WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
Redakcja dzienna . 103-42
„ nocna . 503-59
„ zamiejsc. 105-03, 105-04
ADMINISTRACJA:
Krakowskie Przedm. 71.
Telefon 240-15.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

LUTY 15 SOBOTA
Św. Faustyn.
Wschód słońca 6 m. 52
Zachód „ 16 „ 47
Rok II. Nr. 45

Komisje Sejmowe obradują

NAD REWIZJĄ KONSTYTUCJI I PENSJONOWANIEM OFICERÓW

Sejmowa komisja konstytucyjna zakończyła wczoraj dyskusję ogólną w sprawie rewizji konstytucji. Na posiedzeniu następnem, które odbędzie się we wtorek 18 b. m., przemawiać będą jeszcze obaj referenci pp. Piłsudski (B. B.) i pos. Niedziałkowski (P. P. S.), ewentualnie także pos. Sławek (B. B.), który zapisany jest do głosu, a wczoraj był nieobecny, — poczem dyskusja ogólna będzie zakończona.

REWIZJA KONSTYTUCJI

PROGRAM SOCJALISTYCZNY

Jedynym mówcą w dyskusji wczorajszej był pos. Czapiński (P. P. S.), który przemówienie swoje poświęcił działowi praw obywatelskich, omawiając stosunek P. P. S. i lewicy do spraw: własności, pracy, mniejszości, religji i szkoły. Własność zdaniem P. P. S. musi w chwili obecnej, jako przejściowej między ustrojem kapitalistycznym a socjalistycznym, być przystosowana do nowych potrzeb, poddana pod kontrolę społeczeństwa i w miarę „dojrzewania" do socjalizacji — obejmowana pod kierownictwo państwa. Wedle Wyzwolenia i Str. Chł. własność ziemska ponad 60 ha ma przejść na państwo, z odszkodowaniem albo bez niego. W kwestji pracy socjaliści pragną rozszerzyć postanowienia istniejącej konstytucji i zapewnić im rzeczywiste wykonanie, za wzorem Niemiec i Gdańska. Co do mniejszości, mówca wypowiada się za autonomją terytorjalną. W sprawach religijnych stoi na stanowisku rozdziału kościoła od państwa. Wypowiada się wreszcie przeciwko szkole narodowej. W projekcie Kl. Nar. widzi pogorszenie stanu dotychczasowego, gdyż projekt ten zmniejsza prawa mniejszości nadane dotychczasową konstytucją, a nadto wzmacnia ochronę prawa własności.

PLAN DALSZYCH PRAC

Dyskutowano również na komisji nad planem dyskusji szczegółowej, przyczem przewodniczący pos. Makowski (B. B.) wypowiedział zdanie, że ustalenie programu należy do niego w porównaniu z członkami komisji, natomiast posłowie Dębski (Piast) i Komarnicki (Kl. Nar.) wypowiadali się za wyborem dla tej sprawy podkomisji. Po posiedzeniu pos. Makowski odbył naradę z przewodniczącymi poszczególnych ugrupowań poselskich, którym zaproponował następujący porządek dyskusji szczegółowej: 1) stanowisko Prezydenta (rola Prezydenta, wybory, zastępstwo, odpowiedzialność), 2) jego uprawnienia (w stosunku do Rządu, parlamentu, sądownictwa, wojska, polityki zagranicznej), 3) Rząd (organizacja Rządu, stosunek do Prezydenta i do parlamentu), 4) Sejm (wybory, tok prac, quorum, interpelacje, regulaminy itp.), 5) Senat (skład, stosunek do Sejmu), 6) ustawodawstwo (inicjatywa ustawodawcza, uchwalanie ustw w Sejmie i Senacie, ogłaszanie ustaw, veto Prezydenta, dekrety Prezydenta, Rada Stanu, Trybunał Konstytucyjny), 7) budżet i kontrola finansowa, 8) odpowiedzialność posłów i senatorów, 9) samorząd terytorjalny i gospodarczy, 10) wymiar sprawiedliwości, 11) prawa obywatelskie.

W dyskusji wczorajszej przemawiali pp. Jędrzejewicz (B. B.) i Bitner (Ch. D.).

Pos. Jędrzejewicz oświadcza, że bez względu na ramy konstytucyjne treść życiowa Polski musi pozostać ta sama, skoro siły, które doszły do głosu po przewrocie majowym, trwają i działają, o wyeliminowaniu zaś tych sił — w postaci Marszałka Piłsudskiego i związanego z nim obozu nie można myśleć. Projekt lewicy, pragnący nawiązać do systemu przedmajowego, nie wytrzymałby próby życia. Natomiast projekt B. B. pomyślany jest na miarę polskiej rzeczywistości.

WSPÓLNY PROJEKT

Przemówienia następnego mówcy, **pos. Bitnera**, oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem, gdyż wiadomo było z zapowiedzi stronnictw centrowych, złożonej już przed paru tygodniami, że zamierzają one wnieść wspólny projekt, będący ogniwem pośredniem między projektami B. B. i stąd mogący nadawać się jako podstawa dyskusji szczegółowej. Pos. Bitner nie przedłożył wprawdzie projektu centrum w gotowej już formie, przedstawił jednak obszernie zarysy platformy, na której dążyć możnaby do zbliżenia zasadniczo rozbieżnych poglądów.

W konstytucji każdego kraju — wywodził pos. Bitner — znajdują się dwa pierwiastki. Pierwiastek niezmienny, w miarę rozwoju cywilizacji, obejmujący coraz to nowe zdobycze, — tu należą powszechnie uznane prawa obywatelskie, jak nietykalność osobista, wolność sumienia, swoboda zgromadzeń, ochrona pracy, równość wobec prawa, a z zagadnień ustrojowych zasady ludowładztwa, podziału władz i równowagi władz. Pierwiastek drugi, zmienny, zależy od realnego układu sił warunków życia w danem społeczeństwie, — ten realny stan rzeczy rozstrzyga o formie ustroju i o ustosunkowaniu się poszczególnych władz do siebie. Obecne różnice w poglądach wypływają stąd, że lewica kładzie główny nacisk na zdobycze cywilizacyjne, B. B. zaś a po części i Klub Narodowy pragną raczej usunąć ujemne strony dzisiejszego życia politycznego.

UZDROWIENIE PARLAMENTU

Kryzys parlamentaryzmu istniał już przed wojną. Polega ta choroba na przeroście władzy parlamentarnej. Jedynym sposobem uzdrowienia parlamentu byłoby istotne oddzielenie władzy wykonawczej od prawodawczej, w naszych jednak warunkach nie może to być podstawą do pogodzenia obu obozów. Pozostaje więc platforma druga t. j. zagadnienie równowagi władz. Francja w ciągu XIX wieku 12 razy przebywała walki ustrojowe, zamachy, rewolucje — to samo zjawisko widzimy i w Polsce (zamach ks. Sapiehy w r. 1919, walka o stanowisko Prezydenta i tragiczne jej zakończenie w r. 1922, zamach majowy w r. 1926), a nawet nasze walki ustrojowe są jeszcze ostrzejsze niż były we Francji. Ideą wspólną, która może skupić wszystkich, nie pragnących zamachów i rewolucji, winno być: stworzenie w państwie czynnika nadrzędnego, któryby mógł rozstrzygać konflikty między Sejmem a Rządem.

PRAWO PREZYDENTA

Aby to zadanie spełnić, Prezydent nie może być czynnikiem rządzącym, nie powinien więc np. podpisywać dekretów bez kontrasygnaty, ale musi mieć odpowiednio zwiększoną władzę, by mógł być czynnikiem rozstrzygającym. Musi więc być uniezależniony od parlamentu przez odpowiedni sposób wyboru. Nie powinny to jednak być wybory powszechne, któreby wzmocniły smutną tradycję mieszania się czynników obcych do naszych elekcyj, ale raczej specjalny kongres narodowy, jak to proponuje lewica.

Co do praw Prezydenta, to już obecna konstytucja pozwala mu usuwać Rząd i rozwiązywać parlament. Należałoby jeszcze wyposażyć go w prawo veta, aby nie był tylko notarjuszem, stwierdzającym swoim podpisem wolę któregoś z czynników w państwie (przyczem możnaby podyskutować co do szczegółów), a także winna być podkreślona jego władza co do zagadnień wojskowych — jednakże nie tak jak w projekcie B. B., opartym na zasadzie całkowitej nieodpowiedzialności Prezydenta za te akty, ale raczej wedle sformułowania zaproponowanego przez Klub Narodowy. Prawo dekretów jak obecnie jest dość jasno i szeroko postawione, mogłoby chodzić jeszcze tylko o kwestję dekretowania w czasie wojny. Słusznie jednak projekt lewicy domaga się ustalenia sposobu, w jaki parlament może uchylać dekrety Prezydenta. Co do obalania Rządu, słuszną jest teza B. B., wymagająca tu nie przypadkowej ale wyraźnej większości.

PRAWO SEJMU

Prawa parlamentu obwarowuje dobrze projekt lewicy. Wzmocnienie władzy wykonawczej nie może bowiem w żadnym razie odbywać się kosztem odbierania parlamentowi tych uprawnień, które mu przysługują z mocy samej jego istoty. Trzeba więc jasno określić prawo budżetowania, powiększyć i obwarować prawo kontroli. Pod tym względem stronnictwa centrum przychylają się do projektu lewicy, a także nie godzą się na takie zacieśnienie nietykalności poselskiej, jakiego żąda BB., uważając, że nietykalność musi być gwarantowana, a możnaby zaostrzyć odpowiedzialność za pozasejmową działalność posłów i zmienić postanowienia co do wydawania ich sądom. Sprawa otwierania, odraczania i trwania sesji musi być jasno określona — wogóle należy wszystko uczynić, aby zapewnić lojalny stosunek między Rządem a Sejmem.

SENAT

Co do Senatu, wartoby zastanowić się, czy skoro przedstawicielem interesów politycznych jest Sejm, nie należałoby dać możności, aby w Senacie przejawiały się przedewszystkiem interesy gospodarcze. Sądownictwo wchodzi dziś na drogę szkodliwej dwutorowości (rozbieżność orzeczeń Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego), dlatego potrzebny jest Trybunał Konstytucyjny.

Mówca kończy wyrażeniem nadziei, że jeśli B. B. i lewica przenikną się duchem wzajemnego zrozumienia, uda się osiągnąć między obu obozami jakieś zbliżenie. Konieczność zachowania humanitarnych zasad i zdobyczy cywilizacyjnych powinna dać się pogodzić z troską o silny Rząd, która leży na sercu Blokowi Bezpartyjnemu.

NOWY ZATARG POLITYCZNY

W komisji wojskowej Sejmu obradowano wczoraj nad wnioskiem Klubu Narodowego, żądającym wybrania specjalnej komisji dla zbadania sprawy masowych zwolnień względnie przeniesień na emeryturę oficerów w latach ostatnich.

MASOWE EMERYTURY

Ref. wniosku **pos. Osada** (Kl. Nar.) w dłuższym wywodzie uzasadnił stanowisko swego klubu, wskazując na to że to masowe przenoszenie oficerów w stan spoczynku mija się z przepisami prawa i stwierdzając, że p. Minister Spr. Wojsk. jest za to odpowiedzialny i może odpowiadać przed Trybunałem Stanu.

W dyskusji pos. **Trąmpczyński** (Kl. Nar.) podnosi, że chodzi tu o przyszłość naszej armji i przytacza szereg konkretnych przykładów na dowód, że komisje superrewizyjne nie kierowały się objektywnością, zwalniając z wojska oficerów zdrowych i wydając orzeczenia o chorobach, których ci oficerowie nie mieli. Pos. **Harniewicz** (Ch. D.) przyłącza się do wniosku Klubu Narodowego.

ZBĘDNY ELEMENT

Pos. Burda (Fr. Rew.) broni stanowiska Ministra Spraw Wojsk., zwracając uwagę na to, że stan korpusu oficerskiego był w wielu wypadkach za duży i zanadto różnolity pod względem składu psychologicznego (zasadnicze różnice w zapatrywaniach na służbę wojskową między oficerami z poszczególnych b. państw zaborczych oraz legjonistami), tak, że skutkiem nieprzeprowadzania przez dłuższy czas odpływu jednostek zbędnych nagromadziła się w danym momencie nadmierna liczba elementu zbędnego, który tembardziej należało usunąć, iż inaczej młodzi oficerowie ze szkół wojskowych polskich nie mieliby możności awansowania. Podobne stanowisko zajęli pp.: Kleszczyński i Birkenmayer (BB.).

WNIOSEK POS. LIEBERMANA

Odmienne od obu stron stanowisko zajął pos. **Lieberman** (P. P. S.). Zdaniem jego wybór nadzwyczajnej komisji nie doprowadzi do żadnego rezultatu, jest bowiem rzeczą pewną, że p. Minister Spr. Wojsk. odmówi wszelkich wyjaśnień i współdziałania z komisją, a bez takiego współdziałania praca komisji nie jest do pomyślenia. Dość już jest palnego materjału w sytuacji naszej wewnętrznej i niema żadnej potrzeby stwarzania nowego ogniska konfliktów. Sejm i posłowie nie mogą być bez głosu na wielkie rozgoryczenie tych oficerów, którzy są pokrzywdzeni nietylko samem spensjonowaniem ale i samem przechodzeniem do porządku nad ich zażaleniami. Dlatego Rząd winien zbadać tę sprawę i krzywdę, jeśli istnieje, usunąć. Dla zredagowania rezolucji mówca poprosił o 10-minutową przerwę.

Po przerwie wywiązała się nad rezolucją pos. Liebermana dyskusja, w której w imieniu B. B. oświadczali się przeciw niej posłowie: *Birkenmayer, Mackiewicz, Kozłowski, Kleszczyński* i *Snopczyński*, zarzucając rezolucji, że z góry przesądza zarzuty nieprawidłowości przy komisjach superrewizyjnych i że jest bezprzedmiotowa i szkodliwa dla armji, gdyż p. Minister Spr. Wojsk. w razie potrzeby zarządzi zbadanie tej sprawy przez własne organy kontroli. *Pos. Lieberman* odpierał zarzut, jakoby przesądzał o prawdziwości zarzutów, gdyż w takim razie nie żądałby wdrożenia odpowiednich dochodzeń, i jakoby jego stanowisko szło dalej od stanowiska Kl. Narodowego, gdyż przecież zbadanie sprawy przez Rząd nie idzie tak daleko, jak jej badanie przez komisję Sejmu.

W głosowaniu wniosek Kl. Nar. odrzucono większością 15 głosów przeciw 6, natomiast większością 15 głosów przeciw 10 *przyjęto rezolucję pos. Liebermana*, która brzmi:

Z uwagi na to, że

1) wedle coraz bardziej rozpowszechniającej się opinji masowe przeniesienia oficerów armji w stan spoczynku, zostały w ostatnich latach dokonane w sposób krzywdzący i niezgodny z ustawą;

2) pokrzywdzeni i żalący się oficerowie nie są dopuszczani do raportu przed Ministrem Spraw Wojskowych;

3) niezgodne z ustawą przenoszenia w stan spoczynku obciążają Skarb Państwa.

Sejm wzywa Rząd, w szczególności także p. Ministra Spraw Wojskowych, aby sprawę masowych przeniesień oficerów w stan spoczynku poddał rewizji w tym kierunku, iżby zażalenia zainteresowanych oficerów zostały zbadane i w wypadkach stwierdzonego naruszenia ustawy wyrządzona krzywda została usunięta.

ZŁOŻENIE MANDATU

Wobec takiego wyniku głosowania *pos. Kościałkowski* (B. B.) złożył mandat przewodniczącego komisji, składając oświadczenie, iż po raz pierwszy w dziejach parlamentu polskiego zaistniał wniosek wyłonienia nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania postępowania jednego z Ministerstw przy zwalnianiu podwładnych. Wniosek ten musi wprowadzić rozjątrzenie w armji, poderwać jej spoistości i uatorytet władzy przełożonej. Uchwalona jednak rezolucja idzie jeszcze dalej, przesądzając w sposób definitywny o słuszności zarzutów. W tych warunkach mówca musi złożyć przewodnictwo w komisji.

Sprawę wyboru nowego przewodniczącego uchwalono załatwić na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w środę, 19 b. m.

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na północy kraju przeważnie pochmurno, na południu z przejaśnieniami, a naogół mglisto. W północnej części kraju odwilż, w południowej lekki mróz. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

OLITYKA WEWNĘTRZNA

Zasady dobrej naprawy ustroju

UWAGI PO ZAKOŃCZENIU DEBATY OGÓLNEJ W KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Debata ogólna w Komisji Konstytucyjnej została zakończona. Cokolwiek możnaby mówić o kompetencji poszczególnych mówców komisyjnych w zakresie spraw ustrojowych, co do czego ambicje i pretensje nie szły w parze z należytem przygotowaniem naukowem — stwierdzić trzeba, że została wykonana poważna praca zmierzenia się i porównania różnych poglądów i zostały w formie ogólnej zarysowane ramy ideologiczne przyszłej debaty szczegółowej. Jak na początek trudnego i odpowiedzialnego dzieła, nie jest to mało.

Rewizja konstytucji jest zagadnieniem, w którem nigdy nie będzie zanadto ostrożności. Czynnik, powołany do przeprowadzenia zmian w konstytucji, winien z całą skrupulatnością wyważyć w toku badania te przedewszystkiem kwestje, co do których istnieje niewątpliwa pewność, że dojrzały w praktycznem życiu, że skupiły około siebie zgodną opinję społeczną, że nie wywołają zbyt ostrych sprzeciwów. — Godzi się także, aby wzięte było bacznie pod uwagę realne doświadczenie innych narodów oraz głosy ludzi nauki. Dopiero tą drogą wypróbowane pomysły mogą być brane pod pióro piszących zmiany praw państwowych.

Dla wszelkich kodyfikacyj niezbędna jest pewna atmosfera. — Wielki romanista, Savigny, powiedział, że prawodawcze konkretyzowanie pojęć prawnych wówczas tylko jest celowe i trwałe, gdy w psychice społeczeństwa, w jego obrocie życiowym odnośne zasady ustalą się i nabiorą cech pewników. Dopóki pojęcia są w stanie płynnym, w stanie chwiejnego poszukiwania swego wyrazu, dopóki więc myśl szuka niejako dopiero swej treści i formy — dopóty dogmatyzowanie jej jest zawodne, a często nawet szkodliwe. Okresy przełomów cywilizacyjnych, okresy silnych wrzeń umysłowych uważał wielki Savigny za niesprzyjające dla prac kodyfikacyjnych.

Okres, w którym my żyjemy, jest również okresem wielkiego przewartościowywania wszelkich wartości. Wielki wstrząs wojny światowej uruchomił pewne procesy fermentów ideologicznych, których wyniki są w tej chwili jeszcze dość mgławicowe. Rewolta pojęć idzie tak daleko, że nawet podstawa prawa cywilnego: własność — jest podważana i szturmowana bardzo silnie. — Zmagają się prądy kosmopolityzmu z prądami narodowemi. Mówi się wiele o kryzysie demokracji politycznej, ale równocześnie szczególnie mocno akcentuje się hasła demokracji społeczno - gospodarczej.

Echa tego wiru pojęć i zasad niewątpliwie zapładniają i naszą myśl polityczno - państwową, rzucając swoje refleksy na prace nad rewizją konstytucji. I właśnie tem silniej podkreślić wypada konieczność zachowania wszelkiej ostrożności, umiarkowania oraz przezorności przy szukaniu właściwego kierunku prac konstytucyjnych. Nie należy nadmiernie ufać hasłom, których wartością często jest tylko ich nowość i modność, nie należy ryzykować eksperymentów, których wynik nie mógłby z dostateczną pewnością gwarantować pomyślnych skutków.

Oby Komisja Konstytucyjna, gdy pozyska warunki do przejścia do debaty szczegółowej i przystąpi do cyzelowania nowego prawa ustrojowego Rzeczypospolitej — zechciała pamiętać o powyższych zasadach dobrego, prawodawcy. Z pewnością zdoła wówczas stworzyć dzieło, które będzie miało trwałą i owocną wartość.

WALNE ZGROMADZENIE

AKCJONARJUSZÓW BANKU POLSKIEGO

Dnia 13 b. m. w lokalu Banku Polskiego odbyło się doroczne zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów pod przewodnictwem prezesa Banku, dr. Wróblewskiego.

Po zagajeniu zebrania prezes Wróblewski wygłosił przemówienie, w którem dał obszerną charakterystykę sytuacji gospodarczej na tle, której rozwijała się działalność Banku Polskiego w r. ub. Podkreślił on, że po trzyletnim okresie pomyślnego rozwoju gospodarczego nastąpiło w r. ub. osłabienie konjunktury, wywołane ogólnem przesileniem finansowem na międzynarodowych rynkach, oraz kryzysem rolniczym na całym świecie.

Po przeszło dwuletnim okresie deficytu bilansu handlowego, w połowie roku ubiegłego nastąpił zwrot w kierunku aktywizacji tego bilansu. Zwrot ten jest szczególnie cenny, gdyż spowodowany został przedewszystkiem przez wzrost eksportu. Zapasy walutowo - kruszcowe Banku Polskiego, które w drugim kwartale zmniejszyły się dosyć znacznie, wykazywały następnie powolny, lecz stały przyrost, a pokrycie obiegu i zobowiązań nie spadło ani razu poniżej 60 proc. Pokrycie to należy do najwyższych w Europie.

W dyskusji zabrał głos prezes banku Dyskontowego, p. Heilperin, oraz pp.: Peretz, Grosman, Lutosławski i inni. Rzeczowych wyjaśnień udzielali: prezes Banku, dr. Wróblewski i naczelny dyrektor Banku, Mieczkowski, który oświadczył, że Bank Polski dzięki silnej pozycji walutowej, pomimo niesprzyjających warunków zewnętrznych mógł rozszerzyć swą działalność kredytową ze specjalnem uwzględnieniem potrzeb rolnictwa.

Przed zamknięciem dyskusji, prezes dr. Wróblewski, poruszył sprawę udziału Banku Polskiego w kapitale akcyjnym Banku Międzynarodowego.

Jak wiadomo w sierpniu r. ub. Rada Banku Polskiego powzięła uchwałę, że w razie zaproszenia Polski w charakterze akcjonarjusza do Banku Międzynarodowego, Bank Polski weźmie udział w kapitale akcyjnym tego Banku w wysokości 4 miljonów dolarów. W związku z powyższem Rada Banku Polskiego postanowiła zmienić paragraf 56-ty statutu Banku w tym sensie, że Bank Polski ma prawo brać udział w organizacji międzynarodowej instytucji finansowej.

Po wyczerpaniu dyskusji zebranie jednomyślnie zatwierdziło sprawozdanie i bilans, wraz z rachunkiem strat i zysków za rok operacyjny 1929 i udzieliło absolutorjum władzom Banku za dotychczasową działalność. Przyjęto też zmianę statutu Banku.

Czysty zysk w wysokości złotych 48.192.176,01 postanowiono podzielić w sposób następujący: na dywidendę dla akcyj I-ej emisji — 20 milj. zł., na dywidendę dla kcyj II-ej emisji — 5 miljn. zł., dla Skarbu Państwa — 23.044.146,92 zł., na rok następny — 148.029,09 zł.

Dywidenda w wysokości 20 proc., t. zn. 20 zł. od 100-złotowej akcji wypłacana będzie, poczynając od dnia 14 b. m.

Co się dzieje na świecie,
Co słychac w Senacie?
O tem z „Polski“ co rano
Dowiesz się, mój bracie!

Dzień polityczny

KOMISJA BUDŻETOWA

Sejmowa komisja budżetowa załatwiła wczoraj ostatecznie zamknięcia rachunkowe za lata 1923 i 1924, nstępnie zaś przyjęła rządowy projekt o wypłacie jednej trzeciej niedopłaconej w r. 1928 różnicy dodatku mieszkaniowego dla urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, przyczem zmieniono proponowane przez Rząd oznaczenie tej wypłaty jako „zasiłek“ na „dodatek”.

UCHYLENIE DAWNYCH OGRANICZEŃ

Komisja konstytucyjna Sejmu przyjęła wczoraj projekt ustawy o uchyleniu ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych, zawartych w przepisach prawnych b. państw zaborczych, a tak samo i wynikających z tych przepisów przywilejów z tytułu pochodzenia, narodowości, rasy lub religji. Nowa ustawa postanawia, że przepisy te, o ile są sprzeczne ze stanem prawnym wynikającym z odzyskania państwowości polskiej bądź też niezgodne z postanowieniami konstytucji o równości obywateli wobec prawa, nie mają mocy obowiązującej, choćby nie zostały wyraźnie uchylone żadną ustawą.

USTA[illegible]AMORZĄDOWE

W se[illegible] komisji administracyjnej dokończono wczoraj obrad nad ordynacją gminną dla Małopolski, referowaną przez pos. Putka (Wyzw.), przyjmując ją w II-giem czytaniu. Na wniosek Kl. Nar. w projekcie wprowadzono postanowienie, iż wójtowie i członkowie zwierzchności gminnej będą poddawani egzaminowi ze znajomości języka polskiego w słowie i piśmie. Wniosek socjalistyczny o wprowadzenie proporcjonalności do wyborów zwierzchności gminnej odrzucono.

Następnie przyjęto część (9 artykułów) ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich w b. Kongresówce, referowaną przez pos. Pacholczyka (B. B.). Na wniosek Zj. Niem. skreślono żądanie, aby radny gminny posiadał umiejętność czytania i pisania po polsku. Wniosek niemiecko - socjalistyczny o zastosowanie proporcjonalności do wyborów rady gminnej upadł, przyjęto go natomiast w zmodyfikowanej postaci, że wybory muszą się odbyć na zasadzie proporcjonalności, jeżeli zażąda tego kwalifikowana mniejszość. Wniosek socjalistów, aby do prawa wyborczego wystarczyło pół roku zamieszkania w gminie (zamiast całego roku) upadł.

INWESTYCJE KOLEJOWE

No wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej p. Minister Komunikacji Kühn przedstawił plan potrzeb inwestycyjnych kolei państwowych. Ogółe plan ten, obliczony na lat 10, wymaga 5.805 milj. zł. na zakończenie odbudowy zniszczeń wojennych, modernizacja instniejących urządzeń kolejowych i budowę nowych linij. Na te dwie pierwsze pozycje potrzeba 4.000 milj., na trzecią 1.800 milj. Gdyby koleje — tak jak dotąd — przeznaczały na inwestycje po 210 milj. rocznie, wykonanie planu zajęłoby aż 28 lat, skutkiem czego plan byłby po pewnym już czasie przestarzały.

W dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała, proszono p. Ministra, by referat swój nadesłał komisji na piśmie dla umożliwienia wniknięcia w szczegóły planu, co p. Kühn obiecał uczynić.

Zamknięcie śledztwa

w sprawie o podsłuch telefonu

Sędzia śledczy dla spraw nadzwyczajnej wagi Luksenburg zamknął już śledztwo w głośnej sprawie podsłuchów i tajnych biuletynów Semfelda i Szczepaniaka. Akta sprawy obejmują około 40 stron. Przekazane one zostaną w poniedziałek prokuratorowi Sądu Okręgowego w Warszawie.

Przegląd prasy

PO „DEKLARACJI“

Słynna „deklaracja“ klubu BB. jest tematem żywej wymiany zdań w prasie.

Wileńskie „Słowo“ wypowiada opinję, że

> będzie ona miała za sobą entuzjazm uczciwych ludzi. Być może, że w tej deklaracji brzmi jakiś optymizm młodzienczy, jakaś nierozważność człowieka, który nie będąc greckim półbogiem Herkulesem, lecz tylko patrjotą polskim, swą małą, ludzką łopatą zamierza się na stajnię Augjasza. Ale ten młodzieńczy optymizm, ten poryw idealny, to są właśnie przymioty płk. Sławka.

„Młodzieńczy optymizm“ jest rzeczą bardzo wzniosłą (nawet u siwiejących ludzi), ale nie zachodzi potrzeba, aby rzucał ogólnikowe oskarżenia i opluwał parlament. W polityce trzeba się konkretyzować, mówić wyraźnie, przestępców brać za kołnierz i realnie sadzać do kryminału....

„Robotnik“ nieco inaczej ocenia ten wybuch „młodzieńczego optymizmu“. Stwierdza, że „żadnej uchwały w tym sensie klub BB., jako całość, nie pobierał“ i że wobec tego

> nie mamy szacunku dla tych ludzi, którzy rozumieją, że „deklaracja“, ogłoszona rzekomo w ich imieniu jest oszczerstwem, a którym brak zarazem odwagi cywilnej, by oświadczyć publicznie, że się z takiemi „metodami“ walki politycznej nie solidaryzują.
>
> Na tchórzostwie moralnem, na biernem tolerowaniu wybryków niepoczytalnych jednostek, jutra Polski — panowie nie zbudujecie.

Jest to apel do tych, którzy nie wiedzieli, że taki pasztet każą im żyrować...

Katowicka „Polonia“ szydzi z „deklaracji“ o zrzeczeniu się nietykalności:

> Sławek naśladuje ś. p. Zagłobę, który darował Niderlandy Karolowi Gustawowi. P. Sławek wyrzeka się nietykalności, jakoby ona była właściwością jego lub klubu BB.! Diet się natomiast nie zrzekał.

Diet się nie zrzekli, choć nie tak dawno organ „frondy kawiarnianej“ — „Kurjer Poranny“ dawał do zrozumienia, że właściwie posłowie powinniby pracować honorowo...

ECHA BUDŻETU

„Nasz Przegląd“ tak ocenia sytuację, wytworzoną w głosowaniach budżetowych:

> centrolew stał się siła rzeczy obozem, politycznie popierającym gabinet, a to w celu uniemożliwienia „gwałtownych“ eksperymentów.
>
> W opozycji pozostali jedynie endecy, kluby słowańskie oraz ugrupowania rewolucyjne, szukające rozwiązania problemów społecznych i narodowościowych na terenie pozaparlamentarnym. Pozatem istnieje t. zw. fronda sanacyjna, rozbita wewnętrznie i pozbawiona wspólnego mianownika ideologicznego .

Ta „fronda“ wręcz szaleje! Wczorajszy artykuł wstępny (i to nie bylejakiego pióra!...) w „Przedświcie“ nosił tytuł „Opozycja kwiczy”.... Znać człowieka po stylu i znać nerwy rozigrane w człowieku!

Godzi się zresztą zanotować, że tenże rozjuszony i zapieniony „Przedświt“ przewiduje, że:

> oczywiście premjer Bartel, przyciśnięty tak wszechstronnie do muru będzie musiał poddać się i poświęcić doskonałego ministra oświaty, człowieka z charakterem.

Tu idzie tylko o osobę, ale „Kurjer Poranny“ sięga wyżej. Zachowanie się Senatu tak go podrażniło, że bez pohamowania wali maczugą w tę instytucję, której trzeźwość, rozum stanu i t. d. (dopóki była tam miła redaktorskiemu sercu większość....) bardzo wychwalał:

> bezwzględnie Senat wczorajszemi uchwałami dowiódł, że pozycja budżetowa wyznaczona na utrzymanie Senatu jest wyjątkiem, którego „celowość“ Najwyższa Izba Kontroli Państwa powinnaby najsłuszniej zakwestjonować.

A potem dodaje, w takt rozhuśtanych myśli światoburcy:

> należy podkreślić, że nawet już projekt konstytucyjny Primo de Rivery uważał Senat za instytucję zbędną i za piąte koło u wozu w nowożytnych ustrojach państwowych.

No, tak — ale Primo de Rivera fatalnie skończył...

Czyby nie należało choć czasem o tem pamiętać?

FO[illegible]IK

Zjednoczenia Ziem Polskich.

W dniu 22-im b. m wyjeżdża do Gdyni komisja artystyczno - konkursowa, wyłoniona przez komitet budowy pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Paryż-ośrodek pieniężny Europy

NARAZIE LOKATY KRÓTKOTERMINOWE; W PRZYSZŁOŚCI DŁUGOTERMINOWE.—UWADZE NASZYCH FINANSISTÓW

Sprawa reorganizacji francuskiego rynku pieniężnego jest w dobie dzisiejszej problemem, który zajmuje uwagę finansistów nietylko francuskich, lecz i obcych.

Przed wojną były w Europie dwa wielkie ośrodki pieniężne: Paryż i Londyn. Londyn koncentrował światowe zobowiązania krótkoterminowe, Paryż zaś — długoterminowe, zwłaszcza w postaci pożyczek obligacyjnych. Wojna światowa wiele w tem zmieniła. Francja poniosła, zwłaszcza wskutek przewrotu w Rosji, wielkie straty, gdyż tam przedewszystkiem była ulokowana przeważna część jej kapitałów w obligacjach. Część tych papierów została wprawdzie użyta jako zabezpieczenie francuskich zobowiązań podczas wojny z racji zakupów zagranicą, reszta jednak przepadła.

Po wojnie sytuacja Francji uległa znacznym zmianom. Przedewszystkiem ucierpiała wiele wskutek dewaluacji swej waluty; następnie musiała przeprowadzić odbudowę kraju, zniszczonego przez wojnę, co pochłonęło wszelkie wolne kapitały ludności. Rząd francuski musiał więc myśleć przedewszystkiem o ratowaniu swej waluty, do czego przystąpił z całą energją i konsekwencją. Wprowadzono zakaz wywozu kapitałów z kraju; dalej wprowadzono podatek stemplowy na obce obligacje w wysokości 4 proc. oraz ustanowiono podatek od dochodów z obcych papierów wartościowych w wysokości 25 proc., podczas gdy podatek ten od dochodu z krajowych obligacyj wynosi tylko 18 proc.

Wszystkie te zarządzenia miały wybitnie protekcyjny charakter i obliczone były wyłącznie na zaspokojenie potrzeb krajowego rynku pieniężnego oraz na izolację tegoż rynku od zewnątrz. Skutki tego były czasem nieco groteskowe. Tak np. w chwili, gdy frank gwałtownie spadał, starała się ludność Francji lokować swe wolne kapitały w obcych papierach, ponieważ zaś przywóz ich był wzbroniony, nabywano prywatnie, płacąc oczywiście znacznie wyższe sumy, niż w innych krajach. Dawało to doskonałe pole do spekulacji.

Sytuacja zmieniła się po trwałem ustabilizowaniu franka. Ludność francuska, odznaczająca się większą, niż ludność innych krajów, zdolnością do gromadzenia kapitałów, w szybkiem tempie zapełniła kasy banków oszczędnościami wskutek czego począł dawać się odczuć ich nadmiar. Potrzeba było więc rozejrzeć się za odpowiedniemi lokatami, tembardziej że miarodajne czynniki finansowe przypomniały sobie doniosłe korzyści, jakie ciągnęła Francja podczas wojny w poszczególnych krajach dzięki umieszczonym tam lokatom.

Przystąpiono więc do przygotowań, któreby z czasem przywróciły Francji przedwojenną jej rolę bankiera świata. Narazie jednak zrezygnowano z lokat długoterminowych, stawiając ponad nie operacje, które przeprowadzał przed wojną Bank Angielski, to jest dyskonto weksli. W tym celu ma być utworzony w Paryżu Dom Akceptowy, którego weksle z jego żyrem będą przyjmowane przez państwowy Bank Francji. W związku z tem ma być zniesiony podatek stemplowy od obcych papierów wartościowych.

Wszystkie te zarządzenia zdążają do uruchomienia francuskiego rynku pieniężnego dla operacyj krótkoterminowych. Jednakże zasoby Francji co do ich płynności są tego rodzaju, że najodpowiedniejszą dla nich lokatą byłyby pożyczki obligacyjne. Dla uruchomienia tego działu konieczne jest, oczywiście, zniesienie 25 proc. podatku dochodowego od obcych papierów i zniżenie go do wysokości 18 proc., obowiązujących przy papierach francuskich. Dalej, konieczna jest kontrola państwowa nad papierami, któreby były wprowadzone na giełdy francuskie, gdyż w tym dziale jest jeszcze wiele pozostałości wojennych, umożliwiających nadużycia, o czem przekonały się giełdy angielskie przy operacjach finansowych Hatry'ego.

Tendencje powyższe we Francji powinny zwrócić także uwagę naszych finansistów. Polska bowiem potrzebuje przedewszystkiem kredytów długoterminowych. Obecny zalew naszego kraju obcemi kapitałami w postaci wykupywania naszych przedsiębiorstw jest najmniej pożądany dla interesów Polski, a zastosowany na większą skalę może nawet okazać się groźny dla przyszłości naszej gospodarki.

Z KONFERENCJI MORSKIEJ W LONDYNIE

UDZIAŁ MOCARSTW W SANKCJACH. — ZADOWOLENIE WE FRANCJI PO DEKLARACJI TARDIEU

PARYŻ, 14 lutego. — „Le Matin" stwierdza z naciskiem, że delegacja francuska na konferencję morską powinna się domagać skutecznej gwarancji, a mianowicie udział mocarstw w sankcjach przeciwko państwu, które dopuściłoby się napaści.

Odmowa dania takiej gwarancji dowodziłaby — zdaniem pisma — materjał skuteczności podpisanych paktów. W takim razie — pisze „Le Matin" — Francja nie powinna ustąpić ani jednej tony z programu, i cały świat opowie się w tym wypadku po jej stronie. — Pol. Aj. Tel.

PARYŻ, 14 lutego. — Prasa francuska wyraża zadowolenie w związku ze złożoną przez premjera francuskiego Tardieu w dniu wczorajszym deklaracją, zawierającą zasadnicze postulaty Francji w sprawie rozbrojenia na morzu.

Prasa zwraca przedewszystkiem uwagę, iż oświadczenie to jest szczególnie wyraźnie i jasne, dzięki czemu wyróżnia się zasadniczo od tła konferencji, której obrady zawierają wiele dwuznaczników i niedomówień. Prasa francuska wyraża wobec tego nadzieje, iż deklaracja ta wywoła odpowiednie zrozumienie i nie spowoduje żadnych zawikłań. — Aj. Wsch.

AMNESTJA

polityczna dla Alzacji i Lotaryngji

PARYŻ, 14 lutego. — W czwartek przedłożony został Izbie projekt ustawy o amnestji wobec przestępców politycznych na terenie Alzacji i Lotaryngji.

Projekt ustawy przewiduje amnestjonowanie przestępców politycznych, o ile przestępstwo dokonane zostało przed 23 czerwca 1929 r. Amnestja obejmie również sprawy dyscyplinarne urzędników na terenie Alzacji i Lotaryngji. — Aj. Wsch.

NAWET NIEMCY SIĘ POZNALI

NA NIEBEZPIECZEŃSTWACH PRZYJAŹNI Z SOWIETAMI

BERLIN, 14 lutego. — Oficjalny organ socjalnej demokracji niemieckiej „Sozialdemokratischer Pressedienst" w artykule, zatytułowanym „Niemcy a Rosja — jakie kroki zamierza podjąć urząd spraw zagranicznych", domaga się od rządu niemieckiego bezwzględnego przeciwstawienia się atakom, podejmowanym ze strony sowieckiej; wskazując na szereg ostatnich zarządzeń sowieckich, jak: wypędzanie obywateli niemieckich i emigracji niemieckich kolonistów w Rosji, rozwiązanie szeregu niemieckich przedsiębiorstw koncesyjnych i t. d., korespondencja zapytuje, czy wszystko to nie jest wynikiem uległości, okazywanej dotychczas przez rząd niemiecki wobec Sowietów.

„Sozialdemokratischer Pressedienst" występuje z ostrą krytyką prób sowieckiego mieszania się w sprawy wewnętrzne Niemiec.

W dniu wczorajszym policja berlińska aresztowała redaktora odpowiedzialnego berlińskiej „Rote Fahne" Armina Hauswirtha. Jest to w ciągu ostatnich 14-tu dni trzeci z kolei wypadek aresztowania odpowiedzialnego redaktora naczelnego organu niemieckiej partji komunistycznej.

Z Hamburga donoszą: Na zarządzenie nadprokuratora Trybunału Rzeszy aresztowany został dziś pod zarzutem zdrady stanu redaktor odpowiedzialny komunistycznej „Hamburger Volkszeitung" Hoffmann.

W dniu dzisiejszym policja berlińska opieczętowała lokal komunistycznej organizacji bojowej, która pod firmą t. zw. kartelu antyfaszystowskiej młodej gwardji, w miejsce rozwiązanego „czerwonego frontu" komunistycznego, rozwijała w Berlinie oraz na prowincji ożywioną działalność. Skonfiskowano liczne dokumenty.

Ciężkie zarzuty

Pod adresem Primo de Rivery

PARYŻ, 14 lutego (tel.). — Sempro, syn byłego gubernatora i burmistrza Madrytu złożył dziś rządowi Berenguera memorjał, żądający pociągnięcia Primo de Rivery, ministra finansów i robót publicznych do odpowiedzialności karnej za nieuczciwe wzbogacenie się kosztem skarbu przy pełnieniu obowiązków urzędowych.

Głód i nędza

Bezpośrednie skutki rządów sowieckich

MOSKWA, 14 lutego. — Kryzys aprowizacyjny, panujący w Rosji sowieckiej od dłuższego czasu, przybrał ostatnio wyjątkową ostrą formę.

Brak na rynku zupełnie nabiału, są duże trudności w dostawie mięsa, jarzyn i ryb, owoców zupełnie niema.

Kierownictwo aparatu aprowizacyjnego przewiduje pogorszenie się sytuacji w najbliższym czasie. Przewodniczący Miasosajuzu, Korn'szyn, wystosował przed paru dniami pismo do centralnego komitetu partji, oraz do komisarjatu ludowego dla handlu, stwierdzając, że sytuacja na rynku mięsnym przedstawia się katastrofalnie i że główne centra przemysłowe mogą się znaleźć wkrótce bez mięsa.

LENINGRAD. — Na przestrzeni 75 mil zamarzła zatoka fińska. Komunikacja statków odbywa się przy pomocy łamaczy lodów.

KIEDY NIEMCY RATYFIKUJĄ

UMOWĘ HASKĄ I UKŁAD WARSZAWSKI

BERLIN, 14 lutego. — Dotychczasowy przebieg obrad Reichstagu nad umowami haskiemi i układem warszawskim zdaje się wskazywać, że 3-cie czytanie projektu ustaw, związanych z temi umowami, nie zostanie tak prędko ukończone. Według przypuszczeń w berlińskich kołach poinformowanych nastąpić to ma najwcześniej w pierwszych dniach marca.

Co do układu z Polską, w kołach parlamentarnych niemieckich zauważyć się daje silna tendencja, aby przez wyeliminowanie umowy warszawskiej z całego kompleksu umów, związanych z konferencją haską i nawiązanie nowych rokowań z rządem polskim, przewlec i usunąć te sprawy na plan drugi. Odnośne stwierdzenie przez ministra Curtiusa, że między układem warszawskim, a nową umową haską nie istnieje wprawdzie junctim formalnie prawny, ale za to polityczny, zdaniem niemieckich kół parlamentarnych, leży w rękach Reichstagu, który niejednokrotnie już, kiedy zachodziła potrzeba, umiał nad motywami politycznemi przechodzić do porządku dziennego.

W stosunku do wielkich mocarstw wierzycielskich rząd Rzeszy, jak utrzymują wspomniane koła, nie zobowiązał się ratyfikować umów haskich w ściśle określonym terminie. Raz tylko w formie nieobowiązującej była mowa w Hadze, o tem, iż w pewnych okolicznościach możnaby było oczekiwać ratyfikacji w dniu 15 lutego r. b.

Jeżeli jednak sytuacja w Niemczech nie pozwala na dotrzymanie tego terminu i ratyfikacja umów haskich nastąpi dopiero z początkiem marca, to, zdaniem kół parlamentarnych niemieckich, termin ten w każdym razie powinien wystarczyć do przeprowadzenia ze strony władz francuskich i belgijskich ewakuacji Nadrenji, mającej być według nowej umowy ukończoną do 30 czerwca r. b. Pol. Aj. Tel.

MUSSOLINI

Czy będzie przyjęty przez Ojca św.

CITTA DEL VATICANO. — 14 lutego. — **Według pogłosek tu krążących Ojciec Święty udzieli audjencji pierwszemu ministrowi Włoch p. Benito Mussolinlemu, który, jak wiadomo, dotychczas nie był przyjęty przez zwierzchnika Kościoła katolickiego.**

W związku z tą audjencją został przyjęty na posłuchaniu ściśle prywatnem sekretarz partji faszystowskiej poseł do parlamentu August Turati. Pogłoskom tym nie zaprzecza się w sferach oficjalnych, nie udało się nam jednak otrzymać potwierdzenia.

POINCARÉ

O sytuacji finansowej Francji

Paryż, 14 lutego. — „Poincare publikuje w „Excelsiorze" wielki artykuł, w którym bierze w obronę ministra finansów Cherona.

Zdaniem Poincarego obecna sytuacja finansowa Francji, po przeprowadzeniu stabilizacji, jest znakomita. Mimo to muszą wywołać zdziwienie niektóre wystąpienia w Izbie Deputowanych, domagające się przeprowadzenia reformy podatkowej z dziś na jutro. Kwestja ta jest niezmiernie poważna, gwałtowne jednak jej przeprowadzenie mogłoby zachwiać równowagę budżetową.

Poincare przyznaje rację Cheronowi, iż przeprowadza akcję obniżenia podatków stopniowo i przeciwstawia się wszelkim gwałtownym próbom w tej dziedzinie. Dalej Poincare stwierdza, iż położenie finansowe Francji wzmacnia jeszcze bardziej plan Younga, na zasadzie którego Francja będzie mogła spłacić z zobowiązań niemieckich nietylko swe długi wobec Anglji i Stanów Zjedn., ale również zasilić swój rynek finansowy sumą 2.5 miljarda fr. — Aj. Wsch

Legja honorowa

dla Kard. Gasparri

CITTA DEL VATICANO, 14 lutego. Odznaki orderu Legji honorowej zostaną doręczone Kardynałowi Gasparri'emu przez ambasadora francuskiego przy Stolicy Apostolskiej de Fontenay pomiędzy 12 a 15 b. m.

Koła miejscowe zwracają uwagę na fakt, że prezydent Rzplitej francuskiej, podpisując dekret nadania najwyższej klasy orderu jednemu z najważniejszych dostojników Kościoła, podkreślił tem samem zasługi Kardynała Gasparri'ego w zakresie unormowania stosunków pomiędzy Kościołem a państwem we Francji. Dodać należy, że dotychczas rzadko kiedy rząd francuski udzielał odznak najwyższej klasy Legji honorowej Kardynałom.

Cena karnawału

Bynajmniej nie mamy zamiaru ganić ludzkiego, normalnego pędu do rozrywki i zabawy. Jakże bardzo jest nam potrzebna ta odrobina radości, zabawy, zapomnienia...

Ale skoro tyle się mówi i narzeka na ciężkie czasy, na zastój, brak kredytu, brak gotówki — to trzeba tym naszym zabawom postawić granice, wyznaczyć miarę. Jest to konieczne nietylko przez wzgląd na naszą gospodarkę osobistą, ale także — i to bardzo — z uwagi na gospodarkę społeczną, na nasz bilans handlowy. Zagraniczne wina, perfumy, futra, jedwabie i mnóstwo artykułów mody i zbytku — i to właśnie w okresie karnawału wyciągają nam ciężkie pieniądze z kieszeni. Bogaci się zagranica. Bardzo wiele, zbyt wiele płacimy za karnawał. Nie stać nas na to! Paradoksalnie wyglądają te zabawy i bale na tle naszej krajowej mizerji.

Pomiarkujcie ten rozpęd zabawy i użycia! Ile w tych wydatkach karnawałowych jest „kredy", weksli, zobowiązań ratowych! Starczy na 12-cie miesięcy naprzód. Ten szyk i elegancja — to pozłacana nędza. Zabawa zabawą, ale skromnie, dobrodzieje, umiarkowanie, za swoje, nie za pożyczone, nie na kredyt, nie na raty!

Jeżeli Was tak niepokojąco swierzbią w ręku pieniądze — to proszę, złóżcie je na książkę oszczędnościową do P. K. O. Raczej na odzyskanie zdrowia, wypoczynek w lecie — wasz i rodziny, na wyjazd przyda się Wam ta zaoszczędzona gotówka. Lepsza i zdrowsza będzie to przyjemność, niż karnawałowe dreptanie w dusznej i natłoczonej sali.

Przednówek na progu. Pamiętajcie o tem, karnawałowi [illegible]nicy!

M. Cz

NA MARGINESIE MOWY P. MINISTRA CZERWIŃSKIEGO

NAM CHODZI O CHRZEŚCIJAŃSKI ŚWIATOPOGLĄD.

Spodziewaliśmy się, to znaczy opinja katolicka w naszem państwie spodziewała się pewnego uspokojenia i czekała niecierpliwie na oświadczenie w Sejmie najwyższego czynnika odpowiedzialnego za publiczne wychowanie w Polsce, na oświadczenie Ministra W. R. i O. P.

Oświadczenie p. Min. Czerwińskiego zawiodło oczekiwania. Jesteśmy jeszcze bardziej, niż przedtem, zaniepokojeni o chrześcijańskie wychowanie naszej młodzieży. Musimy się zastrzec zaraz na wstępie, że chociaż p. Czerwiński w rozgoryczeniu swojem (wielkie rozgoryczenie wieje z całej mowy p. Ministra i najniepotrzebniej dał się unieść) widzi „całą kampanję przeciwko całemu ministerstwu i samemu ministrowi, w której chodzi nie tyle o interesy religji i Kościoła, ile o względy polityczne" — my takiej kampanji nie prowadzimy. Nam chodzi o program, nam chodzi o światopogląd chrześcijański i od tego programu chrześcijańskiego nie odstąpimy, a walki o światopogląd chrześcijański nie zaprzestaniemy i zaprzestać nie możemy.

Światopogląd prawdziwie chrześcijański jest jednocześnie światopoglądem katolickim, czego najlepszym dowodem choćby to, że dziś w Polsce w obronie światopoglądu chrześcijańskiego występuje tylko i jedynie Kościół katolicki; inni milczą, ba — cieszą się, że chrześcijańskie zapatrywanie na świat słabnie i tym innym wyznaniom staje się podobne. Ale już trzeba skończyć z tym niedorzecznym przesądem, że ilekroć przedstawiciele opinji katolickiej występują w obronie prawdy katolickiej i w obronie praw Kościoła, wtedy się krzyczy: to polityka, to akcja antyrządowa i t. d. A kto temu winien, że tak często w ostatnich czasach posunięcia czynników rządowych stają w kolizji ze światopoglądem chrześcijańskim — my raczej powinniśmy posądzać pewne sfery o politykę antykatolicką, antychrześcijańską. My mamy jedną politykę —naszą polityką jest Bóg, Kościół i jego święte prawa.

P. Minister Czerwiński, według własnego wyrażenia, podjął się ciężkiego trudu piastowania teki wyznań i oświecenia publicznego, bo ma „dziś pewne bardzo ważne cele do spełnienia na terenie szkolnictwa". I teraz p. Czerwiński tłumaczy, że „jednym z tych celów jest, aby wychowanie szkolne młodzieży w Polsce wyzwolić z pod wpływów tego obozu politycznego, który p. Czetwertyński reprezentuje".

Pomijamy zupełnie to, że uprawianie polityki w szkole i to jeszcze przez ministra z punktu pedagogicznego jest bardzo szkodliwe; o co innego nam chodzi; — zapytujemy, jeżeli młodzież ma być wyzwolona z pod wpływu obozu, który bądź co bądź głosi swoją religijność, swój katolicyzm i stawia katolicki program, to pod jakie wpływy ta młodzież ma się dostać? Oświadczamy szczerze, że takie „wyzwolenie" byłoby dla młodzieży bardzo szkodliwe, a tych nowych, tajemniczych, nieznanych wpływów bardzo się obawiamy. O jakie to nowe wpływy chodzi? Konferencja łowicka zdradziła trochę tajemniczości. Komunikat K. A. P-ej o niej nie zawierał kłamstwa, a sposób sprostowania p. Ministra i to dotyczący tylko jednego przemówienia (było ich kilka) jeszcze bardziej prawdomówność komunikatu potwierdził.

Doprawdy byłyby zupełnie nowe wpływy, gdyby stanąć na stanowisku łowickiej konferencji;—„chrześcijaństwo religją niewolników rzymskich, „tradycje religijne i narodowe to stare rupiecie", „który Bóg jest lepszy". — oto kwiatki nowych wpływów, ale czyżby pod nie miała się dostać młodzież? Rąbek tajemnicy nowych wpływów jeszcze dosadniej zdradziły sławetne polecenia odczytów Kaden - Bandrowskiego. P. Czerwiński twierdzi, że „można, jak kto chce, zapatrywać się na twórczość Kadena" — my właśnie zapatrujemy się na tę „twórczość" pod kątem światopoglądu chrześcijańskiego. Światopogląd Bandrowskiego znamy i właśnie twierdzimy, że zalecanie młodzieży jego odczytów jest przynajmniej niebezpieczne, jeżeli nie wręcz szkodliwe, a to, że jego książki, według p. Ministra, „trafiają i będą trafiały do rąk młodzieży", niebezpieczeństwo powiększa. P Czerwiński chciał zrobić tu na młodzieży eksperyment a właściwie chciał zabezpieczyć młodzież przed złym wpływem Kadena (a więc sam p. Czerwiński widział niebezpieczeństwo) i to w sposób swoisty—„wpływ zaś tych książek — powiedział p. Minister — zależeć będzie zawsze od postawy psychicznej, jaką wobec nich młodzież zajmie, a więc od tego, czy — jak o tem mówi Żeromski — interesować się będzie człowiekiem, jako całą postacią wraz z jej górnemi wzlotami, czy tylko jego dolną częścią, od przepony brzusznej począwszy'. Że Żeromski tak twierdził, wcale się temu nie dziwimy, ale że p. Minister używa tego rodzaju argumentacji dla obrony swoich eksperymentów na duszy dziecka, dziwić się naprawdę trzeba. Społeczeństwo polskie musi sobie raz na zawsze wymówić tego rodzaju uświadamianie młodzieży. Tego rodzaju naturalizm stanowi wielkie niebezpieczeństwo i sprzeciwia się chrześcijańskiemu wychowaniu. Ojciec św. Pius XI w swojej encyklice o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży, mówiąc o wychowaniu seksualnem, tak powiada:

„Najbardziej wszakże niebezpiecznym jest ów naturalizm, który w naszych czasach przenika dziedzinę wychowania w materji najbardziej delikatnej, jaką jest czystość obyczajów. Bardzo rozpowszechnionym jest błąd tych, którzy w zgubnem uroszczeniu, brudnemi słowami, uprawiają t. zw. seksualne wychowanie, fałszywie sądząc, że będą mogli ustrzec młodzież przed niebezpieczeństwami zmysłów zapomocą czysto naturalnych środków, jakiemi są: lekkomyślne uświadamianie i prewencyjne pouczanie dla wszystkich bez różnicy, nawet publicznie, a co gorsza, zapomocą wystawiania młodzieży przez pewien czas na okazje, żeby ją, jak powiadają, do nich przyzwyczaić i jakgdyby zahartować dusze przeciw tego rodzaju niebezpieczeństwom. Bardzo oni błądzą, nie chcąc uznać przyrodzonej ułomności natury ludzkiej i prawa, o którem mówił Apostoł, sprzeciwiającego się prawu umysłu i zapoznając nawet samo doświadczenie życia, z którego widać, że właśnie u młodzieży występki przeciw obyczajności nie są tyle następstwem braku znajomości rzeczy, ile przedewszystkiem słabości woli, wystawionej na niebezpieczeństwa i nie wspieranej środkami łaski".

Czy więc nie mamy racji, przestrzegając opinję przed niebezpieczeństwem tych nowych wpływów, które chcą dziś koniecznie oddziaływać na młodzież? Chwała Bogu, społeczeństwo nasze jest jeszcze na tyle trzeźwe, że tym nowym wpływom zdoła się oprzeć i chrześcijański światopogląd w wychowaniu młodzieży utrzymać. Ale niech nam nikt nie sypie piaskiem w oczy, że uprawiamy jakąś „kampanję polityczną", że prowadzimy akcję antyrządową — my się oślepić nie damy, widzimy dobrze że tu chodzi o chrześcijański światopogląd. To nie walka polityczna, to nie polityka antyrządowa — ale walka o światopoglądy, a w tej walce nie spoczniemy i ze światopoglądu chrześcijańskiego nic nie ustąpimy.

Ks. Z. Choromański.

MONS. ORSENIGO



Nowy nuncjusz apostolski w Berlinie, następca kard. Pacellego.

Ludzie i ich czyny

SERCE LODÓW PRZEMÓWI ŁO. — OSUSZANIE MORZA. — NIE WOLNO CHODZIĆ BEZ KAPELUSZY

SERCE LODÓW

— Mam żal—do autora „Serca lodów" — skarżyła mi się pewna poważna dama.

— Za co?

— Za karykaturę matki i żony w osobie pani profesorowej Zatajowej.

— Autorowi wszystko wolno. Chodzi tylko o prawdę artystyczną.

— Czemuż to jednak swego wysokiego kunsztu nie zużytkował, by nakreślić portret kobiety godnej być żoną wielkiego uczonego?

— Na to pytanie nie mam odpowiedzi. Chyba, że i w życiu, nietylko w powieści, trudno o taki ideał żony!

— Gdzie wy, artyści, szukacie wzorów do swych powieści? Co za straszna ślepota. Więc, doprawdy, nie słyszał pan o żonach dzielnych i szlachetnych towarzyszkach swych uczonych mężów? Czyż nie zasługują one na pomnik literacki?

— Zapewne. Jednak artysta ma prawo wyboru tego, co go interesuje.

— Wiem, wiem. Dzisiejsi twórcy hołdują fałszywemu przekonaniu, że cnota jest nudna, że artystycznie nie da się wyzyskać. Wierna żona — gdzież tu pole do popisu dla kolorystyki literackiej! Małoduszni i podli.

— Pani surowo sądzi.

— Według ich winy. Lecz najsurowszy wyrok wyda na nich samo życie. Czy słyszał pan, że kpt. Byrd w ostatniej swej podróży nazwał świeżo odkryte ziemie polarne imieniem swej żony? Idealna miłość małżeńska nie jest więc mitem. Wśród lodów północy zapisała ona trwały ślad. Serce lodów przemówiło zdrowym, wzniosłym rytmem, a nie kakofonją nielegalnej miłości, jak to przedstawił autor omawianej książki.

• • •

NIE BĘDZIE WOJEN?!

— Więc sądzi pan, że nie będzie już wojen?

— Ręczyć nie mogę. Trudno odrazu wyrwać ze wszystkich dusz te zbrodnicze instynkty, które zbroją człowieka przeciw człowiekowi. Lecz powoli odpadną przyczyny socjalne i ekonomiczne.

— Czy to nie złudzenie?

— Przecież u ich źródła jest ta sama niegodziwa i występna natura ludzka.

— Zapewne! Obok tego jednak istnieje cały szereg przyczyn ściśle materjalnych. W Europie, zwłaszcza zachodniej, zaczyna być ludziom za gęsto, duszą się.

— Cóż na to poradzić... Ziemi nie przybędzie.

— Właśnie może przybyć!

— W jaki sposób?

— Inżynierowie niemieccy opracowali projekt osuszenia morza Północnego. Na nowo zdobytych terenach osiedli się koło 15 miljonów ludzi. We Włoszech opracowuje się projekt osuszenia części morza Adrjatyckiego. Wysiłek w tym kierunku na długie lata uczyni z narodów naprawdę żołnierzy szlachetnej sprawy.

— Pan śni na jawie.

— Realizacja mego snu należy do przyszłości.

• • •

WALKA O KAPELUSZE

Na murach m. Wilkesbarre w Pensylwanji pojawiło się następujące ogłoszenie z podpisem burmistrza miasta.

— Ludzie, nie noszący zimą kapelusza, zostaną uznani za warjatów i jako tacy będą natychmiast zamykani w domu dla obłąkanych. Nieużywanie kapelusza w zimie jest obrazą zdrowego rozsądku i narażaniem na straty poważnej gałęzi produkcji amerykańskiej.

(—) Burmistrz.

Przed słupem ogłoszeniowym zebrał się tłum, żywo komentując treść.

— To skandal — powiedział ktoś.

— Oczywiście! W zimie powinno się nosić kapelusz!

— Być może! Lecz skandalem jest także ogłoszenie. Nikt nie ma prawa nakazywać obywatelowi amerykańskiemu, co ma on robić.

— Trzeba szanować jednak moralność publiczną i zdrowy rozsądek.

— Brak kapelusza nie jest obrazą moralności, może być najwyżej przyczyną kataru.

— I strat dla fabrykantów kapeluszy, którzy przekupili burmistrza.

— Nieprawda, jego przekupił związek lekarzy i aptekarzy.

— Po co?

— Widzicie. Na złość burmistrzowi każdy teraz będzie chodził bez kapelusza. Murowane zaziębienie.

Ta wymiana myśli skończyła się ostatecznie na kociej muzyce przed ratuszem. Lecz burmistrz nie ustąpił.

Wbrew Konstytucji

Projekt uruchomienia pierwszej szkoły bezreligijnej świeckiej w Polsce

Organizacja bezbożników w Polsce „Polski Związek Myśli Wolnej" przystąpił do zorganizowania współdzielni szkolnej, której celem będzie otwarcie pierwszej szkoły antyreligijnej w Polsce. Szkoła ta, według projektów, będzie „wzorem dla innych szkół tego typu". Spółdzielnia szkolna oparta będzie na trzech grupach udziałowców: pierwszą stanowić będzie Polski Związek Myśli Wolnej, drugą nauczycielstwo, wykładające w szkole, a trzecią rodzice uczniów.

Statut spółdzielni oddany został do zalegalizowania. Spółdzielnia projektuje nabyć na ten cel jedną ze szkół prywatnych w Warszawie. Projekt powyższy bezbożników polskich sprzeciwia się Konstytucji, która głosi, że w szkołach prywatnych i państwowych dla młodzieży do lat 18-tu nauka religji jest obowiązkowa. (KAP).

Z KASY CHORYCH M. WARSZAWY.

Sprawa udzielania pomocy lekarskiej ubezpieczonym w Kasie Chorych m. Warszawy przez lekarzy rejonowych, wizytujących chorych w domu niejednokrotnie stanowiła źródło niezadowolenia, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy chorego odwiedzał nie jeden lekarz stale, ale kilku kolejno, co ujemnie wpływało na przebieg leczenia.

Obecnie, celem uniknięcia tych niedogodności dla ubezpieczonych oraz zapewnienia im ciągłości leczenia w domu przez jednego i tego samego lekarza, Komisarz Rządowy Kasy Chorych m. Warszawy zarządził, że jeżeli wezwania lekarza do domu będą zgłaszane na poszczególnych dzielnicach do godz. 13-ej, to w tym wypadku będą wizytować chorych ci sami lekarze, którzy rozpoczęli leczenie.

Zgłoszenia zaś wypadków nagłych, przyjęte po godz. 13-ej będą załatwiane przez lekarzy dyżurnych.

Ponieważ jednak stwierdzono niejednokrotnie, że wezwania lekarza do domu w bardzo licznych wypadkach były całkowicie zbędne, gdyż np. lekarz nie zastawał chorego w domu, albo też chory, nie uzyskawszy zwolnienia od pracy przez lekarza w ambulatorjum, kładł się do łóżka po powrocie do domu i wzywał lekarza rejonowego, przeto obecnie w razie stwierdzenia, że wezwanie lekarza do domu było zbędne, Kasa Chorych m. Warszawy stosownie do regulaminu dla chorych będzie likwidować koszty poniesione za każde niepotrzebne wezwanie lekarza.

ZE ŚWIATA

Czy warto żyć 100 lat?

CIEKAWE ZWIERZENIA LECIWEJ ANGIELKI

W Anglji jest dość dużo ludzi, którzy żyją do stu lat i dłużej. Stałą rubryką pism angielskich są opisy z życia starców i staruszek. Te ostatnie zwłaszcza i ich poglądy na stosunki dzisiejsze interesują niezmiernie prasę, która donosi, że pani X., która ma 100 lat woli krótkie sukienki od długich, że pani Y., która dożyła już 105 lat kazała sobie obciąć włosy a la garçonne i t. d. Nikt jednak dotychczas nie zainteresował się pytaniem, czy te osoby długowieczne zadowolone są, że dożyły tak pokaźnego wieku.

W tych dniach londyńska „Daily Mail" wysłała reportera do 102-letniej mrs. Mary Ann Priest, która przebywa w eleganckim przytułku dla starców w Kensington. Pani Priest jest to bardzo jeszcze rzeska i o szerokich horyzontach myślowych kobieta, która odpowiadała na pytania reportera szczerze i czasami dowcipnie.

Na pytanie reportera, czy warto dożyć do 102 lat, pani Priest odparła kategorycznie:

— Nie, nie warto. Taka starość nie jest szczęściem. Nie warto dożyć nawet stu lat. Niech pan tylko spojrzy. Poczciwi ludzie obdarzyli mnie masą kwiatów, nadesłano mi setki telegramów z życzeniami, zarząd kuchni przygotował dla mnie pudding — tu staruszka wskazała na piękny tort, w którym paliły się 102 świeczki (stary obyczaj angielski każe zapalać tyle świeczek w dniu urodzin, ile dana osoba liczy lat), — rodzona siostra pielęgnuje mnie z całem sercem, a jednak... nie jestem szczęśliwa.

Dziennikarz zainteresował się żywo słowami staruszki.

— Cóż więc pani jeszcze trzeba— zapytał z uśmiechem.

— Czego mi trzeba?... Kłopotów młodości, tych kłopotów i trosk, które nadają życiu tyle powabu. Niech pan zrozumie. Gdy ma się już 100 lat odchodzi od nas wszystko, nawet bóle, nawet troski. Potrzeba mi pracy, ciężkiej twardej pracy, mozołów, którebym mogła przemóc...

Ach, gdybym mogła mieć teraz 80 lat... Niema żywej duszy na świecie, która znała mnie, gdy byłam młoda.

Dziennikarz zamyślił się, poczem zapytał:

— A poza młodością, o coby Pani chciała jeszcze prosić Boga?

— Niech się pan nie śmieje — odparła staruszka — chciałabym choć jeden raz jeszcze w życiu pójść do kuchni, uszorować podłogę, obrać kartofle, ugotować obiad, posprzątać wszystko i położyć się po ciężkiej pracy by czuć rozkosz zasłużonego odpoczynku. Nogi moje, niestety, nie pozwalają na to.

Staruszka przymknęła oczy i zamilkła.

Drogocenne strusie

Żywe kopalnie diamentów

W Południowej Afryce odkryto nowe obfite źródło djamentów... w żołądkach strusiów. Obserwacje wykazały, że strusie, żyjące na wybrzeżu oceanicznem, dla lepszego trawienia połykają kamienie, a przedewszystkiem błyszczące w piasku nadbrzeżnym diamenty.

W żołądku jednego z takich samotnych strusiów znaleziono zbiór diamentów, wartości 1 miljona dol.

Drzewo z bawełny

Tańsze od naturalnego

Pewien londyński przemysłowiec wynalazł sposób wytwarzania syntetycznego drzewa z bawełny, przepojonej substancją, która jest sekretem wynalazcy.

Sztuczne drzewo da się rąbać, krajać i rzeźbić, jak drzewo normalne, przytem jest trwalsze i tańsze od zwykłego drzewa. Użyte być może na meble, sztukaterje sufitów i ozdoby ścienne.

128-letnia

staruszka zmarła w Rumunji

Jak donoszą gazety rumuńskie z Jass, w maleńkiej wiosce przy Targul Frumos zmarła kobieta, która miała 128 lat.

Matrona ta nazywała się Cassandra Anitoic. Urodziła się w r. 1802. Przez całe swoje życie nigdy nie chorowała. Była zawsze w dobrym humorze. Staruszka znała kolej i automobil tylko z widzenia. Nigdy nie używała w swojem życiu tych dwóch środków lokomocji.

Gazety rumuńskie dodają złośliwie, że może właśnie dlatego dożyła tak późnego wieku.

Nowocześni Krezusi

Ilu jest miljonerów w Ameryce?

Amerykańskie władze skarbowe w Waszyngtonie, na podstawie najnowszych cyfr statystycznych stwierdziły, że w Stanach Zjednoczonych jest obecnie 290 osób, których dochody roczne przewyższają miljon dolarów, 138 osób posiada dochody powyżej półtora miljona dolarów, 56 osób — ponad 2 milj. dol., 55 osób ponad 2 i pół milj. dol. 22 osób od 3 do 4 milj. dol., 8 osób od 4 do 6 milj. dol. Wśród tych multimiljarderów jest 28 kobiet, w czem trzy młode niezamężne.

Można sobie wyobrazić, ilu podupadłych hrabiów i książąt europejskich łyka ślinkę na taki posag.

Konkurs kulinarny

Mistrzostwo zdobyli Francuzi

W Londynie odbyła się ostatnio międzynarodowa wystawa „sztuki smacznego gotowania" połączona z oryginalnym konkursem o tytuł: „mistrza najbardziej smacznych potraw".

Do konkursu stanęli najwybitniejsi i najznakomitsi przedstawiciele sztuki kulinarnej z Anglji, Francji, Italji, Szwajcarji i Niemiec. Mistrzostwo zdobyła grupa francuska, która uzyskała jednomyślny „szampionat" za najlepiej i najsmaczniej przygotowany obiad.

Nieszczęśliwy dobroczyńca

Uwięziony za ratownictwo od opjum

W Sui-Fu pewien lekarz wynalazł pigułki, zapomocą których odzwyczajał nałogowców od palenia opjum.

Liczba klientów dobroczyńcy ofiar nałogu wzrastała coraz bardziej i rezultaty pracy humanitarnego lekarza były jak najlepsze.

Lecz... nie podobało się to poborcom podatków, gdyż uleczeni pacjenci nie potrzebowali już płacić podatków od opjum, co zmniejszyło ogromnie dochody skarbowe.

Na skutek oskarżenia przez poborców, zobowiązano lekarza do... płacenia podatków za swych klientów, a gdy odmówił, uwięziono, żądając 2,500 franków opłaty za uwolnienie. Sprawiedliwość ma różne twarze.

ŻYCIE GOSPODARCZE

KU KRYZYSOWI W KOLEJNICTWIE

NIEDOCENIANIE SPRAW KOLEJNICTWA PRZEZ SEJM I RZĄD

Na poniedziałkowem posiedzeniu Komitetu Eksploatacyjnego Państwowej Rady Kolejowej, powzięte zostały rezolucje, podkreślające niedostateczną sprawność, w stosunku do potrzeb ruchu wszystkich niemal działów gospodarki kolejowej.

Specjalna podkomisja dokonała obliczeń, iż w ciągu najbliższych 3 do 4 lat — dla doprowadzenia kolejnictwa do wymaganej sprawności należałoby inwestować (bez kosztów budowy nowych linij) przeszło 1 miljard 800 milj. złotych, która to suma jest zresztą parokrotnie mniejsza od ustalonej przez Min. Komunikacji.

W sumie tej, koszty uzupełnienia taboru figurują w kwocie 620 miljonów, wzmocnienie nawierzchni torów kosztowałoby 250 miljonów, zwiększenie przelotowej zdolności szlaków 130 milj. Resztę sum potrzeba na wprowadzenie hamulców zespolonych do pociągów towarowych, uzupełnienia warsztatów do naprawy wagonów, przebudowę stacyj rozrządowych i innych.

Tymczasem na tego rodzaju rentowne inwestycje wydano w r. 1927 tylko 37 milj., a w latach 1928 i 1929 po 165 milj. Obcięcie w obecnym budżecie 21 milj. na inwestycje przez Sejm przy sztucznem i nierealnem podwyższeniu dochodów jest ukoronowaniem tej polityki lekceważenia kolejnictwa.

Rezultaty, oczywiście, niedługo każą na siebie czekać. Tak np. w dziedzinie parowozów idziemy, jak stwierdzają znawcy, ku katastrofie. Zagranicą t.zw. wiek życia parowozów skraca się coraz bardziej, w Polsce sztucznie się go wydłuża aż do... 40 lat! — Ta polityka przypomina tego woźnicę, której dla oszczędności starał się stopniowo swego konia odzwyczajać od jedzenia aż koń zdechł.

Rada Ministrów też wyraźnie nie docenia interesów kolejnictwa. — Jeśli w budżecie bieżącym na cele inwestycyjne nie znajdują się środki, trzeba myśleć o kredytach zagranicznych. — Ale to myślenie da owoce, o ile stworzy się warunki dla przypływu tego kapitału. Bez komercjalizacji faktycznej i pełnej, a nie papierowej, wielkie kapitały do kolejnictwa nie przyjdą.

A czy ten stan rosnącego marazmu na kolejach zgodny jest z potrzebami obrony państwa?

Powinny trochę o tem zagadnieniu pomyśleć czynniki, które ze względu na zagrożone jakoby interesy tej obrony przeciwstawiają się komercjalizacji. — Wojnę wygrały państwa, ktorych kolejnictwo w normalnych warunkach stało poza obrębem Administracji Państwowej. — Silna wola z góry mogłaby przełamać również opór biurokracji przeciw komercjalizacji, obawiającej się, że zostanie „bez wpływów" no i wszelkiego partyjnictwa, zaangażowanego w walkę „o duszę" mas kolejarzy.

Ta polityka z dnia na dzień w kolejnictwie przyniesie jeszcze wielkie, nieoczekiwane trudności Państwu.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

PSYCHOLOGJA POLSKIEGO KATOLICYZMU LUDOWEGO WE FRANCJI

CELOWOŚĆ MISYJ NA WYCHODŹTWIE. — NIE CHRZCZONE DZIECI — „ŻYDKAMI". — TRUDNOŚCI Z PRZYSTĘPOWANIEM DO KOMUNJI ŚW.

3)

„Za pięć lat Polacy we Francji zapomną o Bogu", tak mnie zapewniano z dumą na jednej z mych misyj. Dodajmy do tego, iż warunki pracy, wywołane w dużej części obojętnością religijną patronów zmuszają do łamania odpoczynku niedzielnego, chciwość na grosz też się do tego przyczynia.

Prócz tego czynnikiem przyciągającym do kościoła naszych wychodźców są śpiewy polskie, kazanie polskie. Więc sądzą, iż w niedzielę nie mają potrzeby pójść na Mszę św., bo kazania po francusku nie rozumieją, a Mszę św. mogą sobie przeczytać w domu w polskiej książeczce do nabożeństwa i Pan Bóg tem się zadowoli.

Nieobowiązkowość Mszy św. w niedzielę dla Polaków we Francji jest dzisiaj tak przyjętem przekonaniem, iż narazie niepodobna je zachwiać. Stąd wielu księży francuskich wnioskuje, iż nie warto urządzać misyj dla Polaków, bo po przejściu misjonarza polskiego więcej nie wracają do kościoła. Niektórzy nawet twierdzą, iż Polacy nie są godni z tego względu rozgrzeszenia, a przynajmniej nie powinni przystępować do Komunji św.

Lecz faktem jest niezaprzeczonym, iż właśnie misje są najskuteczniejszym środkiem dla podtrzymania ducha wiary w wychodźtwie. Nauki i kazania w języku polskim — może dlatego, iż rzadko się je słyszy — przyciągają tak, że nawet niewierzący na nie przychodzą i czasami się nawracają.

Na misjach różne broszurki apologetyczne, kalendarzyki, Historje święte, modlitewniki są masowo brane, rozpowszechniłem ich wiele tysięcy, zaś ilość zdobytych przeze mnie abonamentów „Polaka we Francji" dochodzi tysiąca.

Postępujące w różnych stronach zobojętnienie religijne wywołuje zjawisko niepokojącec: przewlekanie chrztu niemowląt, tak, iż zdarzało się w moim okręgu, iż dzieci polskie umierały bez chrztu i nie miały pogrzebu kościelnego. W pojęciu ludu polskiego dziecko niechrzczone jest „żydkiem" lub „żydóweczką", i nieraz w rodzinach polskich słyszałem: „To, proszę księdza, jest jeszcze żydóweczka". „A dlaczego nie dajecie ochrzcić"? — pytam się. „No, jeszcze jest zdrowa, gdyby była chora, to dalibyśmy zaraz ochrzcić". „Wy też jesteście zdrowi, chcielibyście ciągle być żydkiem?" — odpowiadam. „No, nie". „Skorzystajcie z mojego przyjścia i przynieście do chrztu", — nalegam. Słowa nie zawsze działają, bo „nie przygotowano się", „chrzestni nie byli zawiadomieni, więc nie przyjadą", „niema za co ubrać dziecka, lub gości uraczyć i t. p. To, że przewlekanie chrztu jest grzechem, nie trafia im do przekonania, bo „Francuzi też późno chrzczą dzieci".

Jeśli zważyć, iż przeciętny pobyt Polaków we Francji wynosi zaledwo 5 lat, trafiają się zaś nawet dzieci dwuletnie niechrzczone, to widzimy, iż wpływ ujemny francuskiego niewierzącego otoczenia już się silnie zaznacza, stąd tylu „żydków i żydóweczek" w rodzinach polskich.

To określenie dzieci niechrzczonych bardzo mnie zastanowiło, więc czasami prowadziłem małą ankietę w tym celu. Francuskie dziecko nazywa niechrzczonych „infidele" według katechizmu, polskie zaś stale „żydami". Razu pewnego miałem dość pouczającą rozmowę.

— Gdybyś nie miała chrztu, kimbyś była?—pytam się dziewczynki, którą przygotowywałem do pierwszej Komunji św.

— Żydówką —odpowiada bez wahania.

— A kim być lepiej? Bogatym żydem, czy biednym katolikiem?.

— Biednym katolikiem.

— A czy żydzi dobrze czynią, że nie dają się ochrzcić?

— Źle czynią.

— A czy powinni dać się ochrzcić?

— Powinni.

— A przecież katolicy i żydzi jednakowo jedzą, piją, śpią i umierają.

— Bez chrztu nie można pójść do Nieba.

Te odpowiedzi samorzutne dziecka polskiego, wcale nie przygotowanego na te pytania, wskazują wyraźnie, jak światło wiary nadprzyrodzonej opromienia te młode dusze, rozstrzygające łatwo i szybko zagadnienia, nad któremi teologowie lata trawią.

Ciekawą również stroną duszy polskiej jest stosunek do innych sakramentów, w szczególności do spowiedzi i Komunji św. W pojęciu naszych rodaków są to sakramenta nierozłączne, więc gdy nie można przystąpić do Komunji św., nie powinno się iść do spowiedzi. Niektórzy mają godne podkreślenia skrupuły: boją się Komunji św., gdy na Nią trzeba czekać kilka dni. Przez ten czas „zaklnie", więc jak będzie mógł pójść do Komunji św., a jeśli nie może Jej przyjąć, to spowiedź jest nieważna! Mam nieraz duże trudności z tego powodu, zwłaszcza na misjach w tygodniu.

Ks. JULJAN UNSZLICHT. (C. d. n.).

GIEŁDA

WALUTY I DEWIZY

Dolary St. Zjedn. 8.87½—8.87. Londyn 43.47. Paryż 35.03—34.84. Szwajcarja 172.53—171.67.

Tendencja przeważnie mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.87¼—8.87½. Rubel złoty 4.67. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestyc. 126.00—125.75; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 79.75—79.00; 5 proc. konwersyjna 51.00—52.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.).

AKCJE

B. Polski bez kup. 162.50—161.50; B. przem. we Lwowie 105.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 29.50—30.50; Haberbusch 105.00; Gdański monopol tytoniowy 282.80.

Z pożyczek państwowych słabsze obie premjowe.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Warszawie

Żyto 20.25—20.75. Pszenica 36.00—37.00. Owies jednolity 19.00—19.50. Jęczmień na kaszę 20.00—21.00, browarniany 24.25—26.00. Groch polny 35.00—37.00. Mąka pszenna luksusowa 67.00—70.00, mąka pszenna 0000 58.00—60.00, mąka żytnia pg. przepisu 37.00—37.50. Otręby pszenne schale 16.50—17.50, otręby pszenne średnie 13.50—14.50, żytnie 10.00—10.50. Kuchy lniane 34.00—35.00, rzepakowe 27.00—28.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dworska 36.00—37.00, zbiorowa 32.50—33.50. Żyto małopolskie 19.75—21.75. Jęczmień małopolski przemiał. 17.50—18.25. Owies małopolski 16.50—17.50. Hrecz ka 23.00—24.00. Mąka psz. 65% 61.00—62.00, mąka żytnia 37.00—38.00. Otręby żytnie 9.75—10.25, mąka pszenna 12.50—13.00. Koniczyna czerwona krajowa naturalna 105.00—115.00.

DROBIAZGI GOSPODARCZE

PIERWSZY TRANSPORT DRZEWA. — Przedwczoraj przybył do Stołpców pierwszy transport tranzytowy drzewa sowieckiego w ilości 200 wagonów.

W związku z tem ma być przeprowadzony na stacji w Stołpcach dodatkowy tor dla ustawiania większej ilości wagonów. Drzewo transportowane jest z Rosji do Niemiec.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY". Wyszedł z druku zeszyt 3 „Przeglądu Gospodarczego" z dnia 1 lutego b. r., zawierający następującą treść: „Przegląd sytuacji" — E. R.; „Rozejm celny i lutowa konferencja ekonomiczna" — Dr. F. Łychowski; „Rezerwy ubezpieczeń społecznych a ruch budowlany" — M. Jastrzębowski; „Aktualne zagadnienie reformy finansowej Niemiec" — Dr. J. Adamkiewicz; „Zdolność wywozowa Z.S.S. R." — St. Glass; „Z gospodarczego położenia Austrji, Czechosłowacji i Węgier w r. 1929" — Dr. A. Atlas.

Poza tem zeszyt zawiera: Kronikę krajową i zagraniczną. Rynek pieniężny i Rynki towarowe.

MOŻE DROŻDŻE STANIEJĄ?— Dowiadujemy się, iż nadzwyczajna Komisja Sejmowa będzie badała działalność niektórych karteli, m. in. i drożdżowego, o którym swego czasu krążyły sensacyjne pogłoski.

* * *

HANDEL CZECHOSŁOWACKO-POLSKI. — Ogłoszona została statystyka handlu zagranicznego Czechosłowacji w r. ub., według której wywóz z Czechosłowacji do Polski osiągnął wartość 887 miljonów k. c., zaś przywóz z Polski 1.297 milj. k. c.

Bilans handlowy Czechosłowacji z Polską w r. ub. jest zatem pasywny w sumie 410 miljonów k. c. gdy w r. 1928 niedobór wynosił 413 miljonów kor. czeskich.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH. Według statystyki ogłoszonej w dniu wczorajszym ilość bezrobotnych Rzeszy Niemieckiej wynosiła z początkiem lutego 2,5 miljonów osób.

PRZECIW ZALEWOWI OBUWIEM. — W najbliższych dniach związki garbarzy, fabrykanci obuwia, oraz szewcy organizują w Warszawie konferencję porozumiewawczą w celu wspólnej akcji przeciw kampanji firmy „Baty'a". „Baty'a", który spowodował już kryzys w branży skórzanej wielu państw, zakupił ostatnio w większych ośrodkach Polski lokale fabryczne i sklepowe i zamierza przystąpić do masowej fabrykacji obuwia.

Związki garbarzy uważając, że akcja fabrykanta czeskiego doprowadzi w przemyśle garbarskim i obuwianym do groźnego przesilenia i pozbawi pracy właścicieli drobniejszych warsztatów, energicznie chcą przeciwdziałać zainstalowaniu się „Baty" na terytorjum polskiem.

TRAKTAT Z HISZPANJĄ. — Od dłuższego czasu między rządem polskim i przedstawicielami rządu hiszpańskiego prowadzone są rozmowy przygotowawcze do rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego między obu państwami.

Rozmowy na temat przystąpienia do rokowań o zawarcie traktatu handlowego dały wynik pozytywny, tak że należy przypuszczać, iż w najbliższym czasie rozpoczną się formalne pertraktacje.

KULTURA I SZTUKA

Na cześć L. Różyckiego

Przedstawienie w Operze ku uczczeniu znakomitego Laureata Nagrody Państwowej

Z powodu przyznania tegorocznej Nagrody Państwowej Muzycznej w wysokości 15,000 zł. znakomitemu i popularnemu kompozytorowi polskiemu, Ludomirowi Różyckiemu, za jego operę „Eros i Psyche", zamierza Dyrekcja Opery Warszawskiej wznowić możliwie rychło ten piękny utwór.

Jednak ze względów technicznych, przygotowanie „Eros i Psyche" na dzień 22 lutego, czyli na dzień uroczystego wręczenia laureatowi nagrody przez p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, okazało się niemożliwe. Wznowienie nagrodzonego dzieła nastąpi zatem w niedalekiej przyszłości, zaś **w sobotę 22 lutego odbędzie się uroczyste przedstawienie lubianej opery komicznej Różyckiego „Casanova"**, w najlepszej obsadzie i po raz pierwszy pod dyrekcją Sternicha - Valcrociaty.

Przedstawienie zaszczycą obecnością swoją p. min. Czerwiński i kompozytor.

DRUGA STACJA

Warszawska i jej odbiór

Kierownictwo programowe „Polskiego Radja" uruchomiło w stolicy narazie tytułem próby, drugą stację nadawczą, która pracuje na fali 214 mtr.

Głównym celem tej drugiej stacji stołecznej jest umożliwienie dobrego odbioru detektorowego radjosłuchaczom warszawskim na antenę wewnętrzną, a co za tem idzie również i potanienie kosztów odbioru tej stacji. Ma to olbrzymie znaczenie, zwłaszcza dla radjosłuchaczów niezamożnych. Duża stacja warszawska słyszana jest bardzo dobrze tak na prowincji jak i w Warszawie na antenę zewnętrzną, podczas gdy odbiór jej na antenę wewnętrzną nie jest zawsze dobry i czysty. Poza tym zasadniczym celem czysto technicznym, kierownictwo programowe projektuje w przyszłości nadawanie na fali mniejszej stacji drugiego programu, któryby był wolny od zbytecznego balastu, jaki dla radjosłuchacza miejskiego przedstawiają komunikaty.

Od pierwszej chwili działalności próbnej małej stacji stołecznej, zaczęły napływać do „Polskiego Radja" skargi od radjosłuchaczów na zakłócanie odbioru nietylko stacyj zagranicznych, ale i odbioru programów dużej stacji warszawskiej. Kierownictwo Techniczne „Polskiego Radja" wyjaśnia, iż zakłócenie tego odbioru jest spowodowane przez niedostosowanie się odbiorczych aparatów do zmienionych warunków. Dostosowanie tych aparatów nie nastręcza większych trudności, gdyż należy dostroić je do nadawczych fal obu stacyj mniejszej i większej przez proste zastosowanie odpowiednich cewek w aparatach kryształkowych i eliminatorów w aparatach lampowych. Pragnąc ułatwić radjosłuchaczom warszawskim przeprowadzenie tych zmian i uzupełnienie tych braków w aparatach odbiorczych, kierownictwo techniczne „Polskiego Radja" zainicjowało szereg informacyjnych technicznych odczytów na ten temat.

Odczyty te popularnie ujęte, wygłaszane będą między godz. 17,25 a 17,40 poczynając od dnia 14 bm. W pogadankach tych fachowcy pouczą radjosłuchaczów, jak należy obchodzić się z aparatami, by otrzymać dobry, niezakłócony odbiór tak naszych, jak zagranicznych stacyj. (m).

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 17-go b. m.:

WARSZAWA: *11.58—12.05* Sygnał czasu. *12.05—13.10* Muz. gramof. *16.15* Progr. dla dzieci. *16.45—1.15* Muz. gramof. *17.15* Lekc. franc. *17.45* Konc. chóru ukraińsk. pod dyr. Dymitra Kotka. *19.25—19.40* Płyty gram. *19.58—20.00* Sygn. czasu. *20.05* Feljeton muz. *20.30* Konc. międzynarodowy z Pragi. *22.00* Feljeton p. t.: W jednem pokoleniu. *23.00—24.00* Muz. salon.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Konc. gramofonowy. *16.15—16.45* Transm. z Warsz. *16.45—17.15* Konc. gramof. *17.15—17.40* Lekcja franc. *17.45* Transm. z Warsz. *19.10* Transm. z Warsz. *19.25—19.50* Odczyt p. t.: Krytyka czystego rozumu. *20.05* Transm. z Warsz. *20.30* Konc. międzynarodowy. *22.00—24.00* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Konc. gramofonowy. *17.10—17.30* Lekc. szach. *17.30—17.45* Audyc. regjon. *17.45—18.15* Konc. pośw. Mieczysławowi Karłowiczowi. *18.15—18.45* Pieśni kompozyt. włosk. i rosyjsk. *19.05—19.30* Audyc. wesoła. *19.30—19.50* Silva rerum. *19.50—20.10* Pogadanka radjotechn. *20.10—20.30* Odczyt p. t.: Mowa ludu wielkopolsk. *20.30—22.00* Konc. międzynarodowy z Pragi. *22.15—22.40* Lekc. tańców.

KATOWICE: *12.05—13.00* Konc. gramof. *16.15—16.45* Progr. z Warszawy. *16.45—17.15* Konc. gramof. *17.45—18.45* Muzyka z Warsz. *19.05—19.30* Z dziejów walk na morzu. *19.30—19.55* Wiad. z gramatyki jęz. polskiego. *20.05—20.30* Audyc. popul. *20.30—22.00* Konc. z Pragi. *22.00—22.15* Feljeton z Warsz. *22.15—22.35* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka z Warsz.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka popularna. *16.15—17.00* Muzyka. *17.00—17.15* Kom. Akad. Koła Mis. *17.15—18.45* Transm. z Warsz. *18.45—19.25* *17.40* Bajeczki dla najmłodsz. *17.45—* Audyc. literacka. *19.25—19.40* 26 lekcja włosk. *20.05—20.30* Praojciec footingu. *20.30—23.00* Transm. z Warszawy. *23.00—24.00* Spacer detektorowy.

ZAGRANICZNE: *18.55 Wrocław.* Alfred Kerr przy mikrofonie. *19.00 Leningrad.* Transm. z Opery Leningradzkiej. *20.00 Frankfurt.* Koncert symf. *20.30 Bern.* Koncert symf. *20.30 Praga.* Koncert Międzynarodowy. *21.00 Paryż.* Lekarz mimowoli — komedja Moliera. *21.00 Lipsk.* Koncert Erwina Schulhoffa. *21.30 Hamburg.* Kaczki i węże morskie — słuchow. Töllera. *21.30 Bruksela.* Koncert Société Royale.

RADY STAREGO LEKARZA

NOCNE SANATORJA

Lekarze rosyjscy wprowadzili nowy sposób leczenia gruźlicy. Doświadczenia, poczynione nową metodą, mogą dać cenne wskazówki nietylko co do samego leczenia, lecz przedewszystkiem co do należytego sposobu traktowania początków gruźlicy. Że doświadczenia sowieckich lekarzy zasługują na uwagę, dowód chociażby w tem, że zainteresowały się niemi niemieckie koła lekarskie i w „Deutsche Medizinishe Wochenschrift" poświęcono temu cały artykuł.

Chodzi tu o tak zwane nocne sanatorja, które utworzono w Moskwie. Robotnicy, u których pojawiły się oznaki początków gruźlicy, zostają po stwierdzeniu tego, przydzieleni do owych nocnych sanatorjów. Robotnik taki nie przerywa swej dziennej pracy zawodowej, która trwa do 4 po południu. Po ukończeniu pracy udaje się on do sanatorjum, gdzie zostaje poddany przepisom systematycznej dyscypliny aż do chwili udania się w dniu następnym do pracy.

Po przybyciu do sanatorjum rozbierają się wszyscy pacjenci w sali ogólnej, poczem każdy z nich idzie pod tusz o temperaturze 26 stop. Reaumura. Następnie, ubiera się w ubiór szpitalny i udaje się do swego pokoju na spoczynek. O godzinie 6 kolacja, po której półgodzinny spacer w ogrodzie. Następnie godzina werandowania. Trzy razy w tygodniu zamiast werandowania godzina gimnastyki i lekkiej atletyki. O godz. 9 pożywna kolacja. Potem, mała rozrywka w sali ogólnej, czytanie pism, pisanie listów i t. p. Najpóźniej o 10 udają się wszyscy na spoczynek, który trwa do pół do 7 rano. Po śniadaniu dość pożywnem, otrzymuje każdy drugie śniadanie do kieszeni i udaje się do pracy. Czas takiej kuracji obejmuje 8 do 9 tygodni. Według przeprowadzonej statystyki, 95 proc. pacjentów odzyskuje zupełną poprawę zdrowia. Żywność jest tak obliczona, aby pacjent otrzymywał na dobę 4 do 5 tysięcy kaloryj. Oczywiście — ze względu na biedę powszechną — tylko bardzo niewiele wybranych może korzystać z takiego leczenia.

Co jest istotą tych nocnych sanatorjów?

Nic innego, jak tylko ściśle uregulowany tryb życia. Oto wszystko. Doświadczenia te jednak są doskonalą wskazówką dla każdego śmiertelnika, jak doniosłe znaczenie posiada uregulowany systematycznie tryb życia, zwłaszcza dla tych, u których ukazały się początki gruźlicy. Zastosować to może każdy i bez specjalnych nocnych sanatorjów, żyjąc higjenicznie. Jednak eksperymentem tym powinnyby zainteresować się nasze Kasy Chorych, bo kto wie czyby to nie ocaliło niejednego robotnika od śmierci na suchoty!

DROBIAZGI

GRAFIKA POLSKA W LONDYNIE. — W dniu 5 lutego r. b. otwarto w lokalu Bloomsbury Gallery w Londynie wystawę współczesnej grafiki polskiej i czechosłowackiej. Na otwarciu wystawy był obecny m. in. przedstawicielami dyplomacji, także Ambasador Polski i Pierwszy Sekretarz Ambasady. W niedzielę, dnia 9 b. m., część rycin polskich wystawiono w Cambridge dla zapoznania z niemi tamtejszego świata uniwersyteckiego.

W wystawie, której organizacją zajęło się Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych, biorą udział: Bartłomiejczyk, Borowski, Chrostowski, Cieślewski, Duninówna, Goryńska, Konarska, Krasnodębska, Kulisiewicz, Lam, Podoski, Sichulski, Siedlecki, Skoczylas, Wąsowicz, Weiss i Wojnarski.

KOBIETA POLSKA A INTELEKTUALIZM. — W tygodniku paryskim „Pax" ukazał się pod powyższym tytułem artykuł pióra senatora Łubieńskiego. Zaznaczywszy na wstępie, że niesłusznie oskarżają płeć piękną o obojętność dla życia literackiego w ciągu ostatnich stuleci, autor oświadcza, iż zarzut ten nie może również tyczyć się kobiet polskich, które począwszy od królowej Dąbrówki wykazywały zawsze wielkie zainteresowanie książkami. Cytuje on najwybitniejsze Polki, jak królową Jadwigę, Marję Ludwikę, Elżbietę Drużbacką i szereg innych, zaznaczając, że w końcu XVIII stulecia kobiety zajmowały w życiu umysłowem polskiem tak wybitne stanowisko, że trudno przedstawić odegraną przez nie na tem polu rolę w krótkim dziennikarskim artykule. Dość zaznaczyć, że wyróżniały się one stale upodobaniem do literatury i nauk ścisłych.

Z TOWARZYSTWA POLSKIEGO W LONDYNIE. — W niedzielę, 9-go lutego w Towarzystwie Polskiem w Londynie odbyło się przy licznym udziale członków Towarzystwa zebranie odczytowe, na którem radca Ambasady polskiej w Londynie, p. Skowski, wygłosił odczyt na temat „Polska a Liga Narodów". Towarzystwo Polskie w Londynie istnieje obecnie 48-my rok. Wśród członków towarzystwa jest jeszcze kilkunastu, którzy jako działacze polityczni wyemigrowali z Polski w okresie pierwszych usiłowań polskiego robotniczego ruchu wolnościowego przeciwstawienia się rządom rosyjskim. W działalności Towarzystwa Polskiego w Londynie w ubiegłych latach wybitny udział brali: były prezydent Wojciechowski, ambasador polski w Waszyngtonie Tytus Filipowicz, dyrektor sekcji higjeny w Lidze Narodów, dr. Raichman, i szereg innych znanych osobistości.

JERZY BANDROWSKI.

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

23)

— Daj-no spokój, Grubas, bo gadasz od rzeczy! — próbowałem go zmitygować. — Co za szatan znowu? Za kogo nas bierzesz?

Grubas umilkł, spojrzał na mnie i z twarzy mu poznałem, że chce mi gwałtownie odpowiedzieć. Był wzburzony.

— Co ci się stało? — zdziwiłem się.

Uspokoił się.

— Nic! Nic! Nic! Potem! Wrócimy jeszcze do tego. Więc — jesteśmy znowu w Poznaniu.

— Tak! — rzekł z ulgą Chińczyk.

— Ale chciałeś mówić też o dobrych, którzy są strasznie źli! — przypomniał mu Sanio.

— A tak, masz słuszność!—podchwycił Grubas. Otóż z tymi to znów rzecz miałaby się, mojem zdaniem, tak:

Są to t. zw. „pastuszkowie".

— To jest — kto?—zapytałem.

Grubas uśmiechnął się.

— Ludzie naiwni. Ulubieńcy Starego Testamentu. Ich to nawiedzali różni posłańcy Boży, zwiastując im wszelkie mądrości i objawiając rzeczy tajemne. Znali się oni dobrze na gwiazdach, ale zajęci swą trzódką i sobą, życie znali tylko w najprostszej postaci, nie tak jak rybacy, którzy, choć indywidualiści, mają wrodzone, silne poczucie konieczności organizacji i podziału pracy. Żywioł ich tego uczy!

— Żeglarze!—wtrąciłem. — Norwid od łodzi wyprowadza potęgę anglo - saską.

— Ale ci naiwni, prości, dobrzy pastuszkowie, są przeważnie ufni, łatwowierni a stąd i bezkrytyczni. Oni to stają się okropni, gdy ich ogarnie czarna chmura —

— Jaka „czarna chmura"?

— Skrzydła Złego! Zły duch! Wtedy w najlepszej wierze robią tyle złego, tak ślepo ulegają wszelkim złym podszeptom, tak wiernie je wykonują i tak są wytrwali, że przewyższają zatwardziałością nawet sługi zła. Są to powolne narzędzia złego, ludzie złością opętani tak, że zmieniają się w jadowite węże... O, tu jest! Mordują oni jadem, którego w nich nigdy nie było, od którego sami zginęliby....

— Więc skąd on się w nich bierze?

— Osłabiło ich przeważnie jakieś nieszczęście, które zwarzyło w nich soki dobre i zamieniło je w gorzką, palącą truciznę....

Machnąłem ręką.

— Bajdy! — rzekłem.

— Tak ci zdaje, bo —

— No nic! Niech ci będzie! A cóż w tym Poznaniu?

— Aha! W Poznaniu!

Grubas zmarszczył się, jakby zbierał myśli i zaczął:

— Nagle zniknął mi jakoś z oczu „hall" broniami przodków przyozdobiony z tymi warjatami, którzy tam mieszkali, przestał być głodny wilk w ciemnym kącie przedpokoju, pełnym aromatu sosów, mydlin i dziecinnego „kaku" i ja ni stąd ni zowąd znalazłem się w jakimś pokoju —

— Nie rozumiem! U dziwki? *)

— Nie! W swoim własnym pokoju. W pokoju, jak się później pokazało, przeze mnie wynajętym, powiedzmy, dla mnie za moje pieniądze wynajętym przez kogoś, kto się mną bez mojej wiedzy zaopiekował. Był to ładny pokój kawalerski z balkonem, obszerny, narożny, jak się potem pokazało, wściekle zimny, trochę jak latarnia, bo okna miał w trzech ścianach. Umeblowanie było kanciaste, w tonie jasne jak głupota siedemnastoletniego chłopca. Dzwonek elektryczny oczywiście nie dzwonił, łazienka była nie do użycia, kaloryfery były zepsute, służąca „właśnie przed chwilą wyszła, ale wnet przyjdzie", co tylko gdzie było zbitego lub złamanego, wszystko oczywiście ja zbiłem, tylko że „nie pamiętam, choć wszyscy mogli zaświadczyć" i świadczyli i tak dalej.

— To się rozumie!—wzruszył ramionami Sanio.

— Tak! — wzmocnił jego spostrzeżenie Chińczyk.

PREWITY.

— Kiedy tam pierwszy raz przyszedłem, była noc, prawdopodobnie nawet bardzo późna. Jak się do domu dostałem, nie mam pojęcia, pamiętam tylko, że nagle się zbudziłem i zobaczyłem siebie siedzącego w łóżku i perorującego z wielkim zapałem, gdy na kanapie pod drugą ścianą siedziała baba jak smok z groźną twarzą rzymskiego centurjona którejś z legij germańskich, poważna, milcząca, ciężko - atletka z grubemi jak kłoce ramionami, skrzyżowanemi na wyniosłym bastjonie swych piersi. Kiedy się zacząłem przysłuchiwać swej perorze, zauważyłem, ze zdziwieniem, że to już dobrze zaawansowany dalszy ciąg szeroko założonego przemówienia. Boże, co ja tam musiałem nagadać, a najmniejszego wyobrażenia o tem nie miałem! Oprzytomniawszy nagle umilkłem.

— Czemuż pan przestał mówić!? — zapytała baba-smok słodkim na podziw głosikiem.

— Bo nagle oprzytomniałem, proszę pani i teraz nie wiem ani co mówiłem, ani co mam dalej mówić.

(C. d. n).

*) W słowie tem używam rozmyślnie pisowni Boy'a, jako jedynie trafnej. — P. aut.

Z Sali Sądowej

OSZUST W SUTANNIE SKAZANY NA DWA LATA WIĘZIENIA

Na ławie podsądnych w Sądzie Apelacyjnym zasiadł znany oszust i opryszek, który przez dłuższy czas pod fałszywem nazwiskiem „Księdza" Romana Wójcika, grasował po Polsce. Ofiarą oszustw nieprawnie noszącego suknię kapłańską Romana Wójcika padły różne instytucje humanitarne. Umiał nawet przy pomocy szantażu wymusić od hr. Marji G. większą sumę.

Z Warszawy wyjechał Wójcik na „gościnne występy" do Bydgoszczy. Tam jednak poznał go dozorca bydgoskiego więzienia, gdzie przed paru laty Wójcik odsiadywał karę kilkumiesięcznego aresztu za kradzież.

Dozorca więzienny skomunikował się z policjantem. który natychmiast aresztował oszusta. Policja bydgoska wydała opryszka warszawskim władzom sądowym.

Wobec tego Wójcik stanął w roku ubiegłym przed sądem okręgowym, który go skazał na dwa lata więzienia. Od tego wyroku oskarżony odwołał się do wyższej instancji. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego. Wprost tedy z przybytku Temidy bezczelny oszust znowu powędrował do celi więziennej, którą nieprędko opuści.

TECHNIKOM DENTYSTYCZNYM NIE WOLNO PROWADZIĆ ZAKŁADÓW

Ustawa poprzedniego Sejmu, a następnie rozporządzenia b. min. Zdrowia i min. Spraw wewnętrznych kategorycznie zabraniają technikom dentystycznym wykonywać praktykę i prowadzić samodzielnie zakłady dentystyczne. Na tem tle dość często mają miejsce nadużycia. Technicy dentystyczni bowiem zawierają umowy z lekarzami dentystycznymi i w ten sposób nieprawnie prowadzą zakłady dentystyczne. Do tych należał i Salomon Zamojski, który wspólnie z p. Ewą Ryterówną zawarł kontrakt, na podstawie którego R. „użyczyła" Zamojskiemu dyplomu, ten ostatni znowu zobowiązał się wypłacać jej 50 proc. dochodu.

Na tle rozrachunków doszło do zerwania umowy w wyniku czego p. Ryterówna zaskarżyła Zamojskiego do sądu, który skazał nieprawnie prowadzącego zakład Z. na trzy miesiące aresztu. Zamojski wyrok ten zaskarżył do wydziału odwoławczego sądu okręgowego, który zniósł mu karę więzienia, zasądzając natomiast od oskarżonego na rzecz p. Ryterówny 500 zł.

W.

Generał Mordacq

Do Zw. Obr. Kresów Zachodnich

W tych dniach otrzymał Z. O. K. Z. od generała Mordacq'a podziękowanie za wyrazy uznania i wdzięczności przesłane mu z racji zajmownaego przez niego stanowiska w sprawie niebezpieczeństwa niemieckiego.

Gen. Mordacq, który stoi na czele Komitetu przeciw ewakuacji Nadrenji (Comité National contre l'évacuation de la Rhénanie et l'abandon de la Sarre) nadesłał również odezwę tego Komitetu, w której m. in. czytamy.

„Polska, nasz sprzymierzeniec, żyje w obawie — zdając sobie dobrze sprawę z tego, że z chwilą nadejścia odwetu niemieckiego padnie pierwszą jego ofiarą, jak o tem się dzisiaj już wyraźnie mówi.

Francja w złudzeniach swoich zdaje się nie rozumieć, że polityka, którą toleruje, prowadzi w prostej linji nie do pokoju, a do wojny".

Delegacja unitów

u ks. kardynała Kakowskiego

Ks. kardynał Kakowski przyjął delegację miejscowych unitów, która złożyła mu podziękowanie za oddanie dawnego kościoła po-bazyljańskiego, przy ul. Miodowej, na użytek grekokatolików (unitów).

W kościele tym zostanie utworzony rektorat dla obrządku tego kościoła.

Przeciw kradzieżom

w hotelach

Sekcja hotelarska komisji propagandy turystyki omawiała ostatnio sprawę podniesienia bezpieczeństwa mienia gości w hotelach polskich, co wpłynąć ma na polepszenie ogólnego stanu hoteli.

Projektowane jest wprowadzenie we wszystkich hotelach w Polsce obowiązkowych depozytów, w których podróżni mogliby składać swe pieniądze, kosztowności i t. d.

Podatek

od broni myśliwskiej

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł niedawno, jak to donosiliśmy, że w opodatkowaniu prawa polowania mieści się również opodatkowanie tej ilości broni myśliwskiej, która dla polowania na danym terenie jest konieczna. Opodatkowanie tej broni myśliwskiej byłoby powtórnem opodatkowaniem, które w myśl obowiązujących ustaw jest wzbronione. Natomiast broń myśliwska, posiadana ponad konieczne potrzeby przez właśc. prawa polowania oraz broń myśliwska, posiadana przez osoby, które prawa polowania nie posiadają, może podlegać opodatkowaniu jako przedmiot zbytku.

W związku z tem orzeczeniem magistrat m. stoł. Warszawy uchwalił na ostatniem posiedzeniu wstrzymać czasowo wymiar i pobór podatku od broni myśliwskiej od posiadaczy więcej niż dwóch sztuk broni i wystąpić do Rady miejskiej o znowelizowanie odpowiedniego statutu podatkowego stosownie do orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

CZĘSTOCHOWA. — POŚWIĘCENIE SALI NOWEGO TEATRU. — Szybkiem tempem prowadzone roboty nad wykończeniem nowego teatru pozwalaja już teraz na otwarcie sali koncertowej w nowym gmachu. W sobote o godz. 8 wieczorem ma nastąpić poświęcenie, świeżo wykończonej pięknej sali, przez J. E. Ks. Biskupa T. Kubinę i po poświęceniu pierwszy koncert sił warszawskich i miejscowych. Ogłoszenia już są rozpisane i Zarząd miasta przygotowuje się na tak ważną chwilę. Trzeba tu podnieść energję prowadzących roboty przy gmachu teatru i oddać słowa uznania tym, którzy Częstochowie dadzą wreszcie przybytek sztuki.

CZĘSTOCHOWA. — TRAGICZNY WYPADEK. — Na jezdni II Alei pod kołami samochodu znalazł się nieoacznie 9-letni Szaja Waisberg i zgnieciony, na miejscu wyzionął ducha. Samochód stanowi własność p. Steinhagena z Małus Wielkich. Czy wina tu rodziców, puszczających dzieci bez opieki na ruchliwej ulicy, czy też szofera nieostrożnie i zbyt prędko jadącego samochodem. śledztwo wykaże.

KRONIKA KIELECKA

KIELCE. — RADA WOJEWÓDZKA. — Dnia 29 stycznia zebrała się w Kielcach pod przewodnictwem p. wojewody W. Korsaka rada wojewódzka, której zadaniem było omówienie projektowanej budowy dużego zakładu dla obłąkanych na terenie województwa kieleckiego, sprawy meljoracyjne, omówienie sytuacji gospodarczej na terenie województwa i wreszcie uzupełnienie komisji podatkowej przy Izbie Skarbowej w Kielcach, delegowanie członków do Wojewódzkiej Rady Wodnej Związku Straży Pożarnych oraz wybór członków wojewódzkiej komisji opieki społecznej.

WŁOSTÓW (POW. OPATOWSKI). — RESTAURACJA KOŚCIOŁA PARAFJALNEGO. — Naznaczony przed dwoma laty na proboszcza tutejszej parafji ks. Jan Śpiewankiewicz nie zważając na piętrzące się trudności podjął prace nad restauracją wewnętrzną starożytnego kościoła parafjalnego we Włostowie. Dzięki żmudnej pracy nad uzyskaniem odpowiednich funduszów, kościół parafjalny został już odnowiony artystycznie. Ks. prob. wspólnie z parafjanami przeprowadził również remont zabudowań gospodarczych. Współpraca parafjan z proboszczem mimo trudnych warunków gospodarczych, daje widoczne rezultaty w pracy na chwałę Bożą.

DRZEWICA (POW. OPOCZYŃSKI). — Dnia 27 stycznia odbyło się zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Metalowców zatrudnionych w miejscowej fabryce noży. Na zebranie przybyli licznie robotnicy ze swym prezesem p. Łęgorzem oraz przedstawiciele zarządu okręgowego Chrześcijańskich Związków Zawodowych z Radomia. Na zebraniu omówione zostały warunki pracy robotników w Drzewicy oraz ideologja Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Na zakończenie przeprowadzono nowe wybory do zarządu związku.

Chrześcijański Związek Zawodowy Metalowców w Drzewicy od kilku lat rozwija się bardzo dobrze i całkowicie zlikwidował potężne do niedawna wpływy socjalistyczne.

SKARŻYSKO — KAMIENNA. — ZEBRANIE „ODRODZENIA". — Zainicjowana przez warszawską akademicką młodzież katolicką organizacja młodzieży pracującej pod nazwą „Odrodzenie" zaczyna się rozwijać i na naszym terenie. Takie organizacje powstały w Skarżysku i Radomiu. Odrodzenie w Skarżysku posiada 95 członków, własną orkiestrę, koło teatralne i sportowe. Dnia 6 stycznia odbyło się doroczne zebranie, na które przybył p. red. Stefan Kaczorowski przedstawiciel senjorów „Odrodzenia" z Warszawy. Na zebraniu dorocznem po tradycyjnem łamaniu się opłatkiem. omówiono sprawy organizacyjne i ideowe nowej placówki katolickiej. Odrodzenie w swej pracy energicznie winno się przeciwstawić socjalistycznemu TUR-owi.

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — LUBELSZCZYZNA FUNDUJE STATEK. — Aktualne hasło rozbudowy polskiej floty handlowej znalazło oddźwiek w społeczeństwie i słowa poczynają stawać się czynami. Oto powiat sokołowski rzucił myśl ufundowania przez województwo lubelskie handlowego statku morskiego. Tym sposobem woj. lubelskie jest trzeciem z rzędu województwem, które przystępuje do budowy floty handlowej.

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — OTWARCIE RADJOSTACJI. Otwarcie oficjalne łódzkiej radjostacji nastąpi w dniu 15 b. m. t. j. w nadchodzącą sobotę. Zapowiedziane otwarcie opóźnione zostało z tego względu, iż właściwa fala łódzkiej radjostacji przekaźnikowej jest 233,8 metra, która to zajęta jest obecnie przez jedna ze stacyj zagranicznych. Z chwilą opróżnienia fali łódzka radjostacja pracować zacznie normalnie. Natomiast na fali 244 mtr. przeprowadzane są jedynie próby techniczne.

Z chwilą otrzymania fali właściwej 233,8 mtr. łódzka radiostacja będzie również zapowiadana przez speakera.

ŁÓDŹ. — CZTERY UPADŁOŚCI. Na posiedzeniu Sądu Handlowego w Łodzi w dniu 11 lutego r. b. ogłoszono następujące upadłości:

Firmie „Wykończalnia i Farbiarnia Gustawa Gessnera i Sukcesorowie"; która istnieje w Łodzi przeszło 60 lat.

Jak widać z załączonego do podania bilansu na dzień 31 grudnia 1929 r., strata za r. 1929 wynosi przeszło 306.000 zł.

Chaskiowi Waksbergowi, prowadzącemu handel towarami kolonjalnemi pod nazwą „Sklep Astrachański".

Abramowi Brombergowi, właścicielowi składu futer w Łodzi ogłoszono upadłość na żądanie jego wierzyciela, Markowicza.

Bromberg winien jest mu z tytułu dokonywanych z nim tranzakcyj 2000 dolarów.

Wreszcie ogłoszono upadłość firmie „Freitag i Cukier", przędzalnia zarobkowa w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego 27, na żądanie trzech wierzycieli.

Firma „Freitag i Cukier" dopuściła weksle do protestu na sumę 2583,50 zł. i w dalszym ciągu odmawia zapłaty takowych.

KRONIKA PŁOCKA

WŁOCŁAWEK. — ROCZNICA KORONACJI PIUSA XI. Odprawiono w katedrze uroczyste nabożeństwo jako w rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI. Mszę św. celebrował ks. kan. Skowronek. W nabożeństwie wzięli udział: J. E. ks. Biskup Radoński z J. E. Ks. Biskupem Sufraganem Owczarkiem, Kapituła, duchowieństwo.

Na nabożeństwo przybyły delegacje szkół średnich miejscowych, a w komplecie Liceum im. Pius X, Gimnazjum im. Długosza i Gimn. oraz Seminarjum Tow. „Oświata i Wychowanie".

Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum laudamus".

KRONIKA POMORSKA

BYDGOSZCZ. — Z ŻYCIA RZEMIEŚLNIKÓW. — Niedawno odbyło się zebranie walne Tow. Katolickich Rzemieślników. Przewodniczył patron ks. Zygmunt Fiedler. Sprawozdania roczne ujawniły niezmordowaną pracę zarządu nad podniesieniem rzemiosła. Potem odbyły się wybory.

Do zarządu weszli: pp. Talkowski prezes, Jaroski zast. prezesa; Borowicz sekretarz, Kosicki zast. sekr., Tomaszewski skarbnik. Liberacki skarbnik kasy pośmiertnej, Karamucki bibljotekarz, Sułkowski zast. bibljotekarza, Kadow i Stawicki ławnicy. Rewizorami obrano pp. Dylinga i Modlibowskiego. Obsadę sztandarową stanowią pp. Najdowski, Burchadt, Kosiński i Przybyłowski.

Postanowiono podwyższyć pośmiertne, odkładając szczegóły projektu do przyszłego zebrania.

Wkońcu prezes podziękował ks. patronowi oraz członkom za gorliwą współpracę.

KRONIKA RADOMSKA

RADOM. — KURS KATECHETYCZNY. — Staraniem Sodalicji Pań w Radomiu urządzony został w dniu 31 stycznia i 1 lutego dwudniowy kurs katechetyczny dla nauczycielstwa świeckiego, prowadzącego religję w szkołach powszechnych. W kursie wzięło udział około 200 osób, a wśród nich uczennice i uczniowie seminarjów nauczycielskich z Radomia a następnie nauczycielstwo z powiatu radomskiego. Z wykładami przybyły panie: Kotarbińska i Wielowiejska z Warszawy.

Obecny kurs katechetyczny winien zapoczątkować dalsze w celu przyjścia z pomocą nauczycielstwu świeckiemu przy prowadzeniu tak trudnych wykładów, jakiemi są bezwątpienia wykłady religji.

RADOM. — W SPRAWIE BUDOWY DOMÓW. — Dnia 25 stycznia odbyło się zebranie, na którem poruszoną została kwestja budowy mieszkań przy pomocy funduszów Zakładów Ubezpieczeń Publicznych. Przeprowadzona szczegółowo dyskusja wykazała, że nawet po przeniesieniu Radomskiej Dyrekcji Kolejowej do Chełma niewiele opróżni się domów i nadal brak będzie mieszkań. Następnie wybrano komitet z przedstawicieli miasta i miejscowego przemysłu, którego zadaniem będzie starać się o uzyskanie odpowiednich pożyczek, gdyż jak dotychczas na Radom nie przewidziane są pożyczki budowlane, udzielone innym miastom przez Zakłady Ubezpieczeń.

RADOM. — ORGANIZACJA PIELGRZYMKI NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY DO KARTAGINY. — W związku z mającym się odbyć w bieżącym roku kongresem eucharystycznym w Kartaginie w każdej diecezji powołane zostały komitety, których zadaniem jest propagowanie kongresu i ułatwienie tym, którzy zechcą w nim wziąć udział. J. E. ksiądz biskup polecił zająć się tą sprawą ks. kan. K. Sykulskiemu, dziekanowi koneckiemu. Jak się dowiadujemy zgłoszonych zostało już kilku kandydatów na wyjazd do Kartaginy.

RADOM. — IMIENINY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. — Na terenie siedmiu powiatów ziemi sandomiersko - radomskiej uroczyście obchodzono imieniny Prezydenta Rzeczypospolitej. Ciekawem jest, że inicjatywa w tym kierunku przeważnie pochodziła od czynników samorządowych i społeczeństwa. Władze administracyjne działały jakoś ospale. Dość przypomnieć, że w Radomiu ani starostwo ani sejmik nie były dekorowane, ale ograniczono się tylko do wywieszenia flag narodowych. W dniu imienin w kościołach odprawione zostało nabożeństwo, a wieczorem w wielu miejscowościach urządzono akademję.

KRONIKA SANDOMIERSKA

SANDOMIERZ. — ORGANIZACJE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. — Na terenie diecezji sandomierskiej bardzo intensywnie zaczynają rozwijać się organizacje religijne wśród młodzieży szkolnej. Wszystkie szkoły radomskie posiadają organizacje religijne, jak: sodalicje, Stowarzyszenie Dziecięctwa Pana Jezusa, bądź to Kółka Św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W tych ostatnich dwóch organizacjach rozwijaną jest w szczególności działalność misyjna. Dnia 2 lutego Kółko Św. Teresy od Dzieciątka Jezus szkoły żeńskiej, urządziło piękne przedstawienie misyjne, odegrane przez młodzież szkolną.

Donoszą nam również z okolicznych miasteczek, że młodzież szkolna bardzo chętnie garnie się do organizacyj religijnych. W Szydłowcu naprzykład za inicjatywą miejscowego księdza prefekta we wszystkich szkołach powstały koła Stowarzyszenia Dzieciętwa Pana Jezusa. Organizacje religijne młodzieży szkolnej stanowić winny kadry młodych, zdecydowanych katolików.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

SOSNOWIEC. — ZAGŁĘBIE BUDUJE STATEK. — Wślad za innemi województwami Komitet Okręgowy Zagłębia Węglowego obchodu 10-lecia Polskiego Morza wydał odezwę do mieszkańców Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, by ufundowali statek handlowy, jako dowód zainteresowań swych w rozbudowie Floty Narodowej.

RYBNIK. — PRZEDSZKOLE KOLEJOWE. — W Rybniku odbyło się wczoraj w obecności dyrektora kolei Państw. inż. Niebieszczańskiego, oraz przedstawicieli władz i społeczeństwa uroczyste poświęcenie drugiego z rzędu na Śląsku przedszkola kolejowego. W przedszkolu mieszcza się 2 sale zabawowe, szereg pokoi dla wychowawczyń, pozatem hala gimnastyczna i boisko. Kierowniczka szkoły jest p. Zofja Grzywianka.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.